

Nowa wojna domowa w Indiach ARMIA HINDUSKA wkroczyła do księstwa Hyderabadu 50 km w głąb kraju

NEW DELHI (API) Indie, które przez wiele dziesiątków lat znajdowały się w stanie permanentnych walk, stanęły w obliczu nowej straszliwej rzezi. Wczoraj nad ranem, wojska dominium Hindustanu, wspomagane przez lotnictwo wkroczyły na terytorium Hyderabadu, rozpoczynając w ten sposób nową wojnę domową.

Powodem sporu między Hyderabadem a Indiami jest sprawa przyłączenia się tego księstwa do któregoś z istniejących dominiów, powstałych po nadaniu „niepodległości” przez Wielką Brytanię. Hyderabad jest ostatnim księstwem niezależnym w Indiach, które nie zdecydowało się jeszcze, do którego dominium przystąpić. Ludność ciąży do Hindustanu, natomiast władca — Nizam jest muzułmaninem i pragnąłby zachować albo dotychczasową

Nadmorskie plaże roją się od wczasowiczów

GDYNIA (ZAP). Złota, polska jesień, jaka zapanowała w pełni również na obszarach nadbałtyckich, pozwala letnikom i mieszkańcom korzystać z przyjemności plażowania. W godzinach popołudniowych na wszystkich plażach nadmorskich znajdują się setki osób, wśród których w Sopocie, Jelitkowie i Juracie sporą ilość stanowią czeszy goście. Może nareszcie ten sezon pozwoli spopularyzować wakacje nadmorskie w sezonie jesiennym, posiadającym równe uroki, jak sezon letni.

TORPEDA zamiast ryb Niezwycięży połów kutra

GDYNIA (ZAP). Niezwyciężalność przywodził przed kilku dniami z połowu, należący do przedsiębiorstwa „Arka” kuter „Gdy 94”. W czasie ciągnięcia sieci na łowiskach dorszowych w okolicy Helu, kuter ten zahaczył o leżący na dnie ciężki przedmiot. Po wyciągnięciu z trudem sieci okazało się, iż ten ciężki łup stanowi stara torpeda.

W skrócie

Lord Henderson, podsekretarz stanu do spraw niemieckich w Foreign Office udał się w poniedziałek samolotem do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec.

W odległości 65 km od Durbanu (Południowa Afryka) znaleziono szczątki prywatnego samolotu oraz zwłoki 3 mężczyzn i 1 kobiety, którzy znajdowali się na jego pokładzie.

Od płatu strajkują kolporterzy dzienników paryskich, domagając się dodatku drożyznianego w wysokości 2 1/2 tysiąca franków. Z powodu braku kolporterów rozdział dzienników natrafia na poważne trudności.

W Sofii zostały podpisane układy między Bułgarią a Czechosłowacją w sprawie współpracy w dziedzinie ubezpieczeń społecznych oraz w dziedzinie polityki społecznej. Oba te układy zostały zawarte na podstawie umowy o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, istniejącej między obu państwami.

Dowództwo amerykańskich wojsk okupacyjnych w Japonii zapowiedziało, że firmy amerykańskie dostarczą Japonii węgiel koksujejący na sumę 10 milionów dolarów dla przemysłu stalowego.

Do Paryża przybył samolot Douglas, ambasador USA w Londynie, który będzie przewodniczył delegacji amerykańskiej na konferencji czterech w sprawie b. kolonii włoskich.

W Pradze czeskiej nastąpiło w sobotę otwarcie 11 jesiennych targów praskich.

niezależność albo w ostatecznym wypadku przystąpić do Pakistanu, który jest muzułmański. Nizam popiera tzw. Rasakarów, tj. półwojskową organizację muzułmańską dającą się we znaki ludności niemuzułmańskiej.

Przedwczoraj książę Nizam, najbogatszy z książąt indyjskich, odrzucił ultimatum Indii, domagające się pozwolenia na stacjonowanie wojsk w Scenderabad dla utrzymania porządku i praworządności oraz rozwiązania rasakarów. Wobec tej odmowy wojska indyjskie wkroczyły w granice posiadłości Nizama, koncentrycznie z trzech stron.

Ostatnie wiadomości przed rozpoczęciem walk donosiły, że południowa armia indyjska, której kwatery główna znajduje się w Poona, otrzymała posiłki samolotowe. Wojska Hyderabadu zajęły również pozycje strategiczne w odległości 50 km od granicy. W całym Hyderabadzie zarządkowano zaciemnienie.

Marsz. Żymierski na uroczystości promowania nowych oficerów WP

WARSZAWA (PAP). W niedzielę dnia 12 bm. odbyła się uroczysta promocja ponad 100 podchorążych — absolwentów oficerskiej szkoły łączności, na oficerów Wojska Polskiego. Na uroczystości przybył minister obrony narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski. W świetle wzięły udział delegacje wszystkich jednostek wojsk łączności, z pocztami sztandarowymi. Obecny był również główny inspektor wojsk łączności — płk Malinowski.

Z ramienia władz cywilnych przybył na uroczystości wojewoda łódzki p. Szymanek.

Po mszy polowej, celebrowanej przez ks. prałata Lesniewskiego i odczytaniu rozkazu nominacyjnego, marszałek Żymierski dokonał promocji młodych oficerów. Prymusowi szkoły oraz wyróżniającym się absolwentom marszałek Żymierski wręczył cenne upominki. Wszyscy absolwenci szkoły obdarowani zostali upominkami, ufundowanymi przez społeczeństwo powiatu i miasta, jako dowód wdzięczności za dotychczasową, aktywną współpracę całego zespołu szkoły z ośrodkami robotniczymi i wiejskimi.

Artykuł nr 9

przeciw propagandzie wojennej
przyjęto na wniosek Polski

RZYM (PAP). W sobotę na plenarnym posiedzeniu Unii Międzyparlamentarnej z udziałem przeszło 300 delegatów, reprezentujących 39 państw świata, wznowiono szczegółowe obrady nad deklaracją o podstawowych zasadach moralności międzynarodowej. Uczestnicy konferencji jednomyślnie przyjęli art 9 deklaracji, dotyczący zwalczania propagandy wojennej, w brzmieniu proponowanym przez delegata Polski, posła Nowackiego, po wycofaniu przez delegata brytyjskiego jego poprawek.

Brytyjscy liberałowie przeciwko sadzeniu niemieckich marżałków

LONDYN (API). Brytyjska partia liberalna zatwierdziła na wczorajszym zebraniu w Londynie rezolucję protestującą przeciwko decyzji rządu brytyjskiego, dotyczącej postawieniu przed sądem czterech generałów niemieckich jako zbrodniarzy wojennych „po 3 latach pobytu w obozie jeńców”. Rezolucja stwierdza, że ta zwłoka jest niezgodna z zasadami prawa brytyjskiego.

Wiadomości z ostatniej chwili stwierdzają, że wojska indyjskie zajęły pewną miejscowość w granicach Hyderabadu. Przed atakiem na tę miejscowość nastąpiło silne bombardowanie, wskutek czego zginęła prawie cała ludność cywilna.

Londyńskie koła poinformowane zapowiadają, że rząd Hyderabadu — bezpośrednio lub za pośrednictwem swych przedstawicieli w Londynie — przesłał telegraficzny apel do sekretarza generalnego ONZ o zwolnienie specjalnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa.

Liga Arabska utworzyła rząd tymczasowy w PALESTYNIE



Mufti Jerolimski

Komitet uważa jednak, że nie należy do jego kompetencji ustalanie formy

W skład tego rządu, wobec czego komitet administracyjny dla „wyzwolonych terytoriów palestyńskich”, zorganizowany w ubiegłym miesiącu pod egidą Ligi, zostaje uznany za „rząd tymczasowy” aż do czasu zebrania się konstytuancy.

Do komitetu administracyjnego dookooperowane będą nowe osobistości, wybrane przez wysoki komitet arabski pod przewodnictwem Muftiego Jerolimskiego. Komitet polityczny Ligi Arabskiej pragnie, by Arabowie palestyńscy sformowali rząd tymczasowy jeszcze w bieżącym tygodniu, w celu wyprzedzenia Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Na czele komitetu administracyjnego mianowanego przez Ligę Arabską, stoi jako prezes Ahmed Hilmi Pasza, b. generał turecki, obecny gubernator Jerolimski.

Kto zastąpi JINNAHA?

LONDYN (PAP). Oczekiwane jest w najbliższym czasie w Karachii zaprzysiężenie następcy zmarłego gubernatora generalnego Pakistanu Jinnaha. Nazwisko jego trzymane jest na razie w tajemnicy, ale obserwatorzy przewidują, że nowym gubernatorem generalnym zostanie premier Liagat Ali Khan, pełniący również obowiązki ministra obrony narodowej.

Liagat Ali Khan pochodzi z wschodniego Pendżabu i liczy 52 lata. Otrzymał on wykształcenie w Oksfordzie i jest adwokatem z zawodu. Obecny minister spraw zagranicznych Pakistanu sir Mahomed Sagrullah Khan ma zostać premierem. Żałoba narodowa w Pakistanie będzie trwała 40 dni.

Korea otrzymała demokratyczną konstytucję i nowy demokratyczny rząd

MOSKWA (PAP). Agencja TASS komunikuje z Phoeng Yang, że Zgromadzenie Ludowe Korei jednomyślnie zatwierdziło skład rządu koreańskiego z premierem Kim Ir Sen (partią robotniczą północnej Korei) na czele.

Na posiedzeniu Zgromadzenia Ludowego wybrano najwyższy sąd ludowo-demokratycznej republiki koreańskiej w 15-osobowym składzie oraz komitet ustawodawczy. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie program rządowy, ogłoszony przez premiera Kim Ir Sen. Położono komitetowi ustawodawczemu opracować projekt konstytucji republiki koreańskiej.

Na mocy jednomyślnie decyzji Zgromadzenia postanowiono zwrócić się do rządów Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego z prośbą o równoczesne wycofanie wojsk okupacyjnych z Korei. Powzięto decyzję, upoważniającą rząd do wysłania de-

FRANCJA u progu bankructwa Dochód zużyty — kredyt zamknięty De Gaulle obiecuje „powrót autorytetu“

PARYŻ (API). Korespondenci prasowi depeszują, iż Francja stoi w obliczu katastrofy finansowej. Francja dysponuje do końca roku 30 lub 40 miliardami funtów, podczas gdy wydatki miesięczne wynoszą 100 miliardów franków.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego gabinetu francuskiego, na którym obecny był gubernator Banku Francji i czołowi urzędnicy ministerstwa skarbu. Nie powzięto żadnej decyzji i całe posiedzenie poświęcone było jedynie zaradzeniom bieżącym trudnościom.

Premier Queuille oświadczył w piątek, że jeżeli nie zostanie podjęta szybka akcja, rząd nie będzie mógł się wywiązać ze swych zobowiązań w przyszłym miesiącu. Powodem tego jest fakt, że Francja zużyła swe dochody przeznaczone na cały rok 1948 w ciągu pierwszych 8 miesięcy i nie

ma z czego pokryć 4-miesięcznego deficytu.

Korespondenci dyplomatyczni uważają, że Francja musi wydestakować co najmniej 200 miliardów franków do końca roku. Jedynym ze sposobów jest dalsze zaciągnięcie pożyczki w Banku Francji. Jednakże zgodnie z planem Marshalla Francja nie może pożyczyć od banku więcej niż 200 miliardów dolarów. Tymczasem wiadomo jest, że rząd podjął już sumę 166 miliardów.

Bank Francji podał do wiadomości, że obieg banknotów wynosi 877 miliardów franków. Wzrósł on w ciągu ostatnich 2 tygodni o 32,5 miliarda franków. Jak wynika ze sprawozdania zwykła w ciągu ostatnich 3 miesięcy wyniosła 100 miliardów franków.

Tymczasem generał de Gaulle, wykorzystując chaos polityczny we Francji wygłosił nowe przemówienie w Nicei, w którym ponownie domaga się rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. De Gaulle oświadczył, że dąży do władzy, by „przyswoić Francji utraczony autorytet”.

Niezwycięża ruchliwość zachodnich dyplomatów w przededniu audyencji u Stalina

LONDYN (PAP). Jak dowiaduje się agencja Reutersa, przedstawiciele mocarstw zachodnich w Moskwie mieli omówić w ciągu poniedziałku szczegółowy raport na temat rozmów 4 gubernatorów wojskowych w Niemczech. Według informacji z Waszyngtonu, w najbliższych dniach oczekiwane jest uzgodnienie polityki mocarstw zachodnich przed wystosowaniem prośby o trzecią audyencję u generalissimusa Stalina. Źródła waszyngtońskie zwracają jednak uwagę na wahania Francji.

Wczoraj minister Bevin odbył dyskusję z ambasadorem amerykańskim w Londynie Lewisem Douglasem, ze swym doradcą od spraw Niemiec sir Williamem Strangiem oraz ambasadorem francuskim w Londynie, Rene Massigli.

Podsekretarz stanu USA Robert Lovett i rzeczoznawca departamentu stanu Charles Bohlen, którzy w końcu ubiegłego tygodnia odbyli konferencję z sekretarzem stanu Marshalliem i ambasadorem brytyjskim sir Oliverem Franksem, rozmawiali w niedzielę telefonicznie z Londynem i Paryżem. Francois Seydoux, doradca polityczny francuskiego gubernatora wojennego w Niemczech, wrócił w niedzielę samolotem z Berlina do Moskwy.

„Prawda” podkreśla, że zatwierdzenie konstytucji i stworzenie prawdziwie demokratycznego rządu w Korei oznacza ważny krok naprzód na drodze zjednoczenia całego narodu koreańskiego. Dziennik zwraca uwagę, że najwyższe Zgromadzenie Narodowe wyraża prawdziwą wolę narodu koreańskiego, o czym świadczy przebieg wyborów na to Zgromadzenie, jako też jego skład. Na 572 delegatów 360 delegatów pochodzi z południowej Korei a 212 delegatów z północnej Korei. Jest to najlepsza odpowiedź narodu koreańskiego, który nie uznaje rządu mario-nelkowego, stworzonego w południowej Korei przez okupacyjne władze amerykańskie, usiłujące nie dopuścić do zjednoczenia Korei południowej i północnej w ramach jednego suwerennego państwa demokratycznego.

Wielki napływ młodzieży wiejskiej do szkół rolniczych

Trzy czwarte uczniów, to synowie mało- i średniorolnych chłopów

W gmachu Wojew. Urzędu Ziemińskiego w Poznaniu, odbyła się w poniedziałek (13 bm) całodzienna konferencja dyrektorów licealnych szkół rolniczych z wojew. poznańskiego, którą prowadził wzytator inż. Kalicki.

Omówił o aktualne zagadnienia programowe oraz organizacyjne licealnego szkolnictwa rolniczego na terenie Wielkopolski. Ponadto w trakcie konferencji stwierdzono, że wielkopolska ludność wiejska, odnosząca się początkowo z rezerwą do szkolnictwa średniego, zmieniła ostatnio swe nastawienie, zrozumiałej niewątpliwie doniosłą rolę tego szkolnictwa, czego dowodem — wielki napływ młodzieży wiejskiej do szkół rolniczych.

Jak dotąd frekwencja wzrosła przeciętnie o 100%, przy czym niektóre szkoły z braku pomieszczenia mogły przyjąć zaledwie 50% zgłaszających się. O wielkiej frekwencji dowodzi również fakt, że np. w 4-letnim Liceum Męskim w Środzie 50 uczniów przypada na 1 nauczyciela.

Podobnie przedstawia się sytuacja w żeńskim szkolnictwie licealnym. Wyścary nadmienić, że do 1 kl. Państwowego Liceum Rolniczo-Gospodarczego w Wolsztynie zgłosiło się 80 uczennic, podczas, gdy w ub roku tylko 30. Poza tym na uwagę zasługuje fakt, że w r. ub. kilka szkół zakończyło całkowicie swoją organizację i zajęło pozycję czołowych szkół tego typu w Polsce, jak np. Liceum Mleczarskie we Wrzesznie, 4-letnie Liceum Rolnicze w Środzie oraz 4-letnie Liceum Rolniczo-Gospodarcze w Witkowie. Wymienione szkoły mają obecnie zasięg ogólnopolski. Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że 75% młodzieży wstępującej do szkolnictwa licealnego rekrutuje się z

synów i córek mało- i średniorolnych gospodarzy. Młodzież ta ma zapewnione stypendia, pomoce naukowe oraz pomoce materialną.

Należy jeszcze podkreślić, że w prze-

Ziemia Lubuska posiada bogate złoża węgla brunatnego

W związku z rozpoczęciem przez Zarząd Przemysłu Węglowego badań złóż

Premier Gottwald na Krymie

PRAGA (PAP). Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald wraz z małżonką udali się samolotem na Krym, gdzie spędzą wakacje. Na lotnisku prezydenta żegnali — premier Zapotocky wraz z całym gabinetem, ambasador radziecki — Silin, sekretarz generalny partii komunistycznej — Slansky oraz przedstawiciele władz rządowych.

Korzystając z amnestii czescy uciekinierzy wracają do kraju

PRAGA (PAP). Jak donoszą z Pragi, dzięki amnestii prezydenta republiki, w ciągu ostatnich trzech miesięcy wróciło do Czechosłowacji 600 osób, które po wydarzeniach lutowych 1948 r. zbiegły za granicę. Według relacji powracających do kraju, okupacyjne władze amerykańskie w zachodnich Niemczech wszelkimi sposobami utrudniały im powrót. Władze amerykańskie nie pozwalały przedstawicielom konsulatów czechosłowackich kontaktować się z osobami, pragnącymi wrócić do kraju.

Wzmocnienie walk na Jawie

HAGA (PAP). Jak podaje prasa holenderska, sytuacja na Jawie staje się z dnia na dzień poważniejszą. W ostatnich dniach, rozgorzały walki między wojskami holenderskimi a powstańcami, wzdłuż linii kolejowej Dzakarta — Surabaja. Oddział indonezyjski, liczący około tysiąca ludzi toczył kilkunastodniową bitwę w okolicach Bumija, przeciwstawiając się siłom holenderskim, które wprowadziły do walki silne oddziały artylerii oraz lotnictwo.

Wzmocnienie operacji wojennej znaczą się również w licznych rejonach Jawy wschodniej. Na okupowanych przez wojska holenderskie terytoriach trwają ekspedycje karne przeciwko ludności cywilnej.

Szykany władz USA wobec delegatów kanadyjskich

NOWY JORK (PAP). Agencja „Canadian Press” donosi, że amerykańskie władze imigracyjne zawróciły w dniu 9 bm. z granicy USA 4 kanadyjskich działaczy związkowych, którzy udawali się do Stanów Zjednoczonych na konferencję amerykańsko-kanadyjskich związków zawodowych. Jest to drugi wypadek w ciągu ubiegłego tygodnia zwracania z drogi delegatów kanadyjskich, którzy mieli wziąć udział w zjazdach i konferencjach amerykańsko-kanadyjskich związków zawodowych. W obu wypadkach delegatom nie pozwolono na wjazd do USA, gdyż podejrzewano ich o sympatie prokomunistyczne.

Protest hitlerowskich płótek przeciw uniewinnieniu hitlerowskiego szczupaka

BERLIN (API). Jak donosi agencja niemiecka DANA, 400 Niemców z obozu dla internowanych w Sztutgarcie i 77 z obozu w Ludwigsburgu, rozpoczęło w poniedziałek „strajk włoński”, na znak protestu przeciwko uniewinnieniu dra Schachta. Strajkujący oświadczają, że w następstwie takich wyroków prawdziwi winowajcy unikają słusznej kary, podczas gdy cała odpowiedzialność spada na drobnych hitlerowców.

ciwienstwie do ubiegłych lat Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych wydały cały szereg podręczników specjalnie napisanych dla omawianych szkół, co ogromnie ułatwi młodzieży kształcenie się i pogłębienie wiedzy fachowej. Jeśli do tego dodamy, że zagadnienie pomocy sąsiedzkiej i współzawodnictwa pracy w rolnictwie traktowane będzie w nowym roku szkolnym, jako jeden z najważniejszych czynników wychowawczych młodzieży, to spodziewać się należy, że przyszli absolwenci tych szkół będą nie tylko dobrymi fachowcami, ale i świadomymi i postępowymi członkami społeczności wiejskiej. (bg)

węgla brunatnego w Polsce, należy nadmienić, że jednym z nielicznych, a dotychczas nie wykorzystanych w pełni, bogactw Ziemi Lubuskiej jest właśnie węgiel brunatny. Bogate złoża występujące w wielu miejscowościach, były już częściowo eksploatowane przez okupanta. I dopiero wojna spowodowała, że większość kopalń została zalana wodą względnie uległa zniszczeniu jak np. kopalnie w Cybince i Buczynie. W obecnej chwili są jeszcze czynne kopalnie w Sieniawie, Długoszyńcu, Smogórach i Stonem.

Złoża węgla brunatnego na Ziemi Lubuskiej występują na nieznacznej głębokości a nierzadko prawie że na powierzchni, przy czym warstwa węgla dochodzi nieraz do 70 m.

Węgiel brunatny występuje w Polsce a może i na Ziemi Lubuskiej w kilku gatunkach i w przeróżne chemicznej nadaje się do produkcji różnego rodzaju olejów, materiałów pędnych, gazu, wosku, żywicy czy też do produkcji energii elektrycznej lub na brykiety jako opał domowy.

W sprawie eksploatacji węgla lubuskiego odbyła się w Poznaniu specjalna konferencja z udziałem przedstawicieli Zjedn. Przem. Węgla Brunatnego i Okręg. Urzędu Górniczego w Zarach. Dyr. Reg. Planowania Przestrzennego i innych czynników.

Ponieważ Z. P. W. B. w Zarach nie posiada planów wiercen przewidywanych przez okupanta, trudno jest ustalić ściśle tereny przeznaczone na eksploatację. Tym niemniej ustalono, że złoża węgla brunatnego znajdują się na terenach pow. sulęcińskiego w okolicach Łagówka, na przestrzeni około 300 ha, dalej w pow. rzepińskim — w okolicach Grabna i Smogór około 150 ha, pow. zielonogórskim — koło Buchałowa, ponad 500 ha i w pow. świebodzińskim — Staropole 400 ha.

R. B.

Mojemu najlepszemu przyjacielowi wspaniałemu SS-manowi — Skorzeny'emu

Od amerykańskiego płk Durs't'a

WIEDEN (TELEPRESS). SS-Obergruppenführer Otto Skorzeny, „wybawca” Mussoliniego, nie uciekł z obozu dla internowanych w Darmstadt w początkach lata br., jak to podają władze amerykańskie, lecz został potajemnie uprowadzony z tego obozu przez Amerykanów. Fakt ten został ujawniony przez wiedeńskie pismo wieczorne „Der Abend”, które donosi, że Otto Skorzeny, który ułotnił się z obozu darmszadzkiego na krótko przed oczekującą go rozprawą denazyfikacyjną, jest obecnie instruktorem lotniczym w USA.

„Abend” podaje ponadto, że amerykański płk Richard D. Durs't, który był obrońcą Skorzeny'ego, podczas procesu przeciwko zbrodniarzom wojennym w znacznym stopniu przyznał się do uniewinnienia tego ostatniego, wręcząc swemu klientowi fotografię z następującą dedykacją: „płukownikowi Skorzeny'emu, wspaniałemu człowiekowi, mojemu najlepszemu przyjacielowi”.

W początkach br. amerykański tygodnik „Weekend”, wydawany w Niemczech, znany ze swych prohitlerowskich tendencji, zamieścił artykuł pióra Skorzeny'ego, w którym ten zbrodniarz wojenny stwierdza, że przydzielony został do amerykańskiego wojskowego ośrodka śledczego w Oberursel, celem zbierania materiałów do historii drugiej wojny światowej, lecz zamierza wkrótce udać się do USA.

Zagadnienie dnia

Podpalacze świata pod troskliwą kuratelą

PAŃSTWA MARSHALLOWSKIE miały aż nadto dużo okazji do rozczarowań. Obiektywnie rzecz biorąc zmniejszająca się ciągle kwota „filantropijnej pomocy” powinna wyzerpać cierpliwość nawet najbardziej oddanych przyjaciół. Państwa te jednak w dalszym ciągu czekały wytrwale.

Wytrwałość ich została w końcu nagrodzona. A jakże! Pod presją departamentu stanu dobrnęli w końcu do tzw. porozumienia. To „porozumienie” jest oczywiście jednostronną decyzją USA, którą ich klienci posłusznie zaakceptowali. Jak podało BBC punktem, który wywoływał obstrukcję marshallowców, była kwestia pomocy dla Niemców. Istotnie — z naszego punktu widzenia — co najmniej niestosowną jest przesadna troska Amerykanów o los podpalaczy świata. Jest to sprzeczne ze sprawiedliwością międzynarodową i nie zbija tego żadne twierdzenie amerykańskich polityków czy publicystów o „niemożności odbudowy Europy bez udziału Niemiec”. Przeczy temu najlepiej fakt, iż kraje demokracji ludowej odbudowały się w fantastycznym tempie. Gdy jednak w grę wchodzi dolary, nie ma mowy o jakichkolwiek względach sprawiedliwego układu sił politycznych. Momentem decydującym jest zysk, choćby nawet za cenę cudzej krwi. Przecież amerykańscy kapitaliści zainwestowali jeszcze przed wojną kolosalne sumy w niemieckim przemyśle. Dlatego są przeciwni demontażowi fabryk o charakterze zbrojeniowym, dlatego Bizonia bierze aktywny udział w „planie Marshalla”. Trzeba przy tym wziąć pod uwagę, iż okupacja Niemiec zachodnich stwarza nieograniczone możliwości kombinacji zmierzających do opanowania przemysłu Zagłębia Ruhry, czyli do stworzenia filii amerykańskiego kapitału w Europie.

Rolę drugiej filii przeznaczył parlament stanu Anglii. Toteż w myśl ostatniego „porozumienia” — otrzyma ona najwięcej amerykańskiej pomocy. Nie wiadomo, co to za pomoc będzie: proszek DDT, końskie konserwy, czy transporty ryb, którymi w Ameryce nawozi się pola. Chyba swego najgorliwszego klienta po bratymy z Atlantyku nie będą tak lekceważyć jak innych. Zresztą rola Anglii ma się opierać nie tylko na odbiorze. Ma ona być swoistą hurtownią, 25% przydziałów ma oddawać innym państwom „16”, co ma ułatwić rozrachunki płatnicze w funtach szterlingów. Ma to wpłynąć na poprawienie „samopomocy płatniczej” krajów marshallowskich, ma je uzależnić nawzajem od siebie, a wszystkie razem od Ameryki. „Samopomoc” polegać ma na udzielaniu kredytów przez kraje posiadające nadwyżki bilansowe — krajami o deficycie, by te mogły zakupywać towary z Atlantyku. Transakcje mają być kontrolowane przez aparat inspekcyjny rządu USA. W tej konstelacji całym aparatem kredytowo-rozrachunkowym kierować będzie „latający ambasador” Harriman i administrator „planu Marshalla” — Hoffmann. Pierwszy ma odgrywać rolę super-ministra spraw zagranicznych, drugi super-ministra gospodarki. Obaj mają pilnować interesów amerykańskich trustów, karteli i banków.

Koncepcja planu Marshalla wzbudza zrozumiałe opór świadomych kierowników politycznych mas pracujących zachodniej Europie, którzy poprzez parlamenty, drogą masowych strajków, starali się obalić kapitałową politykę marionetek imperializmu. Plan ameryk. bowiem, to nie tylko metoda opanowania państw zachodniej Europy przez kapitalizm ze wszystkimi jego akcesoriami, lecz także metoda walki z postępową, metodą walki z ludem pracującym. j. m. l.

Ku czci Marcelego Nowotki niezlomnego bojownika o socjalizm

WARSZAWA (PAP). Dnia 12 września br. w cukrowni „Ciechanów”, gdzie w latach 1907—1912 pracował i działał Marceli Nowotko, odbyły się uroczystości uczczenia jego pamięci, zorganizowane z inicjatywy Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego. W uroczystościach tych udział wzięło ponad 7 tys. osób.

W czasie uroczystości przemianowano cukrownię „Ciechanów” na cukrownię im. Marcelego Nowotki, odsłonięto tablicę pamiątkową i udekorowano oznaczeniami państwowymi żyjących jeszcze współtowarzyszy pracy i walki Marcelego Nowotki.

„Marceli Nowotko — powiedział w swym przemówieniu gen. Witold — niezłomny bojownik walki o socjalizm, wierny syn ludu pracującego, który wszystkie swe siły i zdolności, cały zapal i niezmordowaną energię poświęcił sprawie narodowej i społecznego wyzwolenia ludu polskiego, był najlepszym przedstawicielem tych tradycji, które legły u podstaw Polskiej Partii Robotniczej. Członek Socjał-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, jeden z pierwszych członków i wybitnych

działaczy Komunistycznej Partii Polski, długoletni więzień Polski sanacji, bezkompromisowy realizator hasła jednoczenia wszystkich postępowych sił narodu do bezlitosnej walki z okupantem — był Nowotko pierwszym sekretarzem generalnym Polskiej Partii Robotniczej”.

Zdali egzamin na sędziów

W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu odbyły się ostatnio egzaminy sędziowskie. Z wynikiem pomyślnym złożył egzamin następujący aplikanci sądowi: Krystyn Bieńkowski, Sergiusz Boguszewski, Maria Łyskowska, Henryk Moll, Witold Posłuszny, Leon Teresiński, Józef Brenz, Jarosław Śmigiełski i Roman Wójcik z Poznania, Zdzisław Dor, Antoni Jedwabny i Kazimierz Łowiński z Jarocina, Józef Zaremba i Wincenty Łyszczynski z Kalisza, Edmund Szurkowski (Leszno), Marian Kurdziel (Odolanów) i Zofia Zimniak (Kępno). (lc)

Śmierć od prądu w kopalni Morzysław

(Od własnego korespondenta)
W kopalni węgla brunatnego w Morzysławiu, pow. Konin, miał miejsce śmiertelny wypadek przy pracy. Na skutek własnej nieostrożności pracownik kopalni 18-letni Tadeusz Widelski dotknął się w pewnej chwili przewodu elektrycznych. Na krzyk nieszczęśliwego pośpieszyli mu z pomocą koledzy pracy, zamykając dochód prądu. Niestety ofiary nie dało się uratować. Porażenie było tak silne, że śmierć nastąpiła natychmiast. (W)

Czy kuźnie Hefajstosa zaczyną dymić?

Przepowiednie buntu wulkanów

Jak podaje francuski magazyn „Monde Illustré”, uczeni geolodzy przewidują w okresie od 1948—1953 szereg wybuchów wulkanów. Wybuchy mają według ich przypuszczeń następować kolejno, systemem łańcuskowym. Pierwszym ogniem miałyby być wulkany w Meksyku, gdzie już w r. 1943 na urodzajnych polach wyrósł nowy wulkan sięjący zniszczenie i przerażenie wśród ludności. Dalszymi ogniami zapalnymi mają być wulkaniczne wyspy na Pacyfiku, wulkany uspione na Alasce, w Japonii, w ZSRR i południowej i północnej Europie, Kanadzie i w zachodniej Ameryce północnej.

Najbliższe lata wykażą, czy przewidywania geologów się sprawdzą. Jak widać — plan gniewów wulkanicznych obejmuje prawie wszystkie kontynenty kuli ziemskiej. (jp)

Międzynarodowy Kongres Izby Przem.-Handlowych

PRAGA (PAP). Z okazji jesiennych targów praskich rozpoczął się w niedzielę międzynarodowy kongres Izby Przemysłowo-Handlowych, na który przybyli delegaci 15 państw. W kongresie uczestniczą delegaci Belgii, Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, Włoch, Polski, Rumunii, Szwecji, Jugosławii, Czechosłowacji, USA, Argentyny, Egiptu, Syrii i Izraela.

Meble i srebrne zastawy eksportujemy do Palestyny i Szwajcarii

WROCŁAW (ZAP). Dyrekcja Przemysłu Miejscowego nawiązała kontakty z firmami zagranicznymi w Palestynie dla eksportu mebli oraz ze Szwajcarią, celem eksportowania wyrobów srebrnych. W najbliższych dniach spodziewane są większe zamówienia na wyroby srebrne i meble. Z samej Szwajcarii spodziewane jest zamówienie na 2000 kg zastawy stołowej, którą wykona fabryka w Legnicy, zatrudniająca około 20 robotników.

W sprawie eksportu mebli biurowych oraz mieszkalnych nawiązano kontakty z kilku firmami w Palestynie i teraz Dyrekcja Przemysłu Miejscowego oczekuje konkretnych zamówień, które są już w drodze. Meble będą wykonane w kilkunastu zakładach stolarskich, podlegających DPM i będących na terenie Dolnego Śląska.

Cedula

gieldy zbożowo-towarowe w Poznaniu

z dnia 13 września 1948 r.

Ceny rozumieją się za towar zdrowy, suchy, przeciętnej jakości handlowej za 100 kg w handlu hurtowym, franko wagon st. załad. w woj. poznań.

Pszennica 3500, żyto 2175, jęczmień 2075, owies 2075, gryka 3800 do 4200, proso 3000 do 3300.

Mąka pszenna 70% 5600, mąka żytnia 80% 3300, kasza jęczmienna 65% 4500, otreby pszenne 1500, otreby żytnie 1100, otreby jęczmienne 1000, otreby kukurydziane 1000.

Rzepak ołziny 8000 do 8200, rzepak jary 5500 do 5700, siemię lniane 14 000 do 15 000, linianka 6500 do 7000, mak niebieski 14 500 do 15 500, gorczyca 7500 do 7800.

Makuchy lniane w taflach 3900 do 4000, makuchy rzepakowe w taflach 1700 do 1800, śrut lniany 3100 do 3300, śrut rzepakowy 1500 do 1600, siłosa prasowane i standard 700 do 800, siłosa prasowane 550 do 600.

Ziemiaki jadalne dla producenta* 500, dla trans. hurt. 570, ziemniaki przemysłowe* 450, dla producenta 450, dla trans. hurt. 520.

Marchew jadalna 700 do 800, pomidory 4500 do 5000, kapusta 800 do 1000, buraki ćwikłowe 700 do 800, jabłka przemysłowe 2000 do 2500, śliwki 800 do 9500.

Olej lniany 63 000 do 68 000, olej rzepakowy nierafinowy 24 000 do 26 000.

Tendencja i obroty: spokojne.

Uwaga: Ceny za przetwory młynarskie rozumieją się franco stacja odbiorcza P.K.P.

* Ceny dla producenta rozumieją się loco rampa, wzgl. magazyn.

STRONA 2 Nr 254

Gdy się popełni błąd

tygodnik dla kobiet

„Przyjaciółka” Nr 26

Cena zł 10.

148d

Nakład 815.000 egzemplarzy

Wyprzedaż „I.G. Farben”

(Od własnego korespondenta „API” dla „Głosu”)

Niemiecki przemysł chemiczny, zorganizowany w olbrzymim koncernie I.G. Farben, wyrósł w latach 1928—35 z dolarowych pożyczek zagranicznych oraz zagranicznych udziałów. Akcje I.G. Farben na giełdach amerykańskich należały aż po 1942 do najpewniejszych lokat. Po czteroletniej przerwie akcje I.G. Farben powróciły do dawnego kursu i znów należą do jednych z najbardziej poszukiwanych. Tłumaczy się to dwoma powodami. Po pierwsze w czasie wojny, dziwnym trafem, spośród przemysłu niemieckiego najmniej ucierpiała I.G. Farben-Industrie. A po drugie... o tym właśnie zamierzam pisać.

W amerykańskim czasopiśmie „Chemical Engineering” ukazał się niedawno artykuł, ujawniający plan anglo-amerykański, dotyczący przyszłości I.G. Farben. Ostatnie posunięcia amerykańskie w Niemczech potwierdzają prawdziwość tego planu. Otóż zgodnie z układem poczdamskim koncern ma zostać rozwiązany.

Rozwiązanie koncernu według planu anglo-amerykańskiego nie oznacza bynajmniej likwidacji przedsiębiorstwa I.G. Farben, lecz jedynie usamodzielnienie poszczególnych fabryk, należących dotąd do koncernu. Usamodzielnienie to ma nastąpić poprzez rozprzedaż fabryk I.G. Farben. Nabywcami zaś — i to jest punkt planu najważniejszy — mogą być Niemcy i obcy krajowcy, z tym, że zagraniczni akcjonariusze I.G. Farben mają prawo pierwokupu, co najmniej w wysokości ich przedwojennych udziałów. Akcjonariusze niemieccy natomiast żadnych przywilejów przy kupnie nie mają poza prawem otrzymania odszkodowania z sumy, która pozostanie po pokryciu należności wierzycieli i kosztów administracji.

Postanowienie o rozprzedaży jest zgodne z ustawą Sojuszniczej Rady Kontroli, uchwaloną 30 listopada 1945 r. Art. I. ustawy brzmi: „Wszystkie przemysłowe urządzenia i cały majątek wszelkiego rodzaju, należący lub będący pod kontrolą I.G. Farben-Industrie A.G. 8. V. 1945 zostaje niniejszym skonfiskowany i wszystkie stąd wynikające prawa przechodzą na Sojuszniczą Radę Kontroli”. A w art. III. zdecydowano o przyszłych losach I.G. Farben jak następuje:

- a) część fabryk i majątku przeznaczona na reparacje;
 - b) część fabryk służących wyłącznie celom wojennym ma zostać zniszczona;
 - c) prawa własności do pozostałych przedsiębiorstw winny być rozdzielone;
 - d) należy przeprowadzić likwidację systemu kartelowego; wprowadzić kontrolę badań naukowych i produkcji.
- W planie anglo-amerykańskim nacisk główny położony został na punkt c) art. III. Blisko miliard dolarów, który kapitał anglo-amerykański ulokował w I.G. Farben w latach 1928—35 winien wreszcie przynieść wysokie procenty od zysków poprzez umiejętne rozdzielanie prawa własności. Uprzywilejowanie obywateli jest w rzeczywistości uprzywilejowaniem kapitalistów amerykańskich i angielskich, ponieważ ani Związek Radziecki, ani Polska, ani Czechosłowacja, ani inne kraje europejskie nie miały udziałów w I.G. Farben. Kapitaliści zaś niemieccy, na skutek wojny i ostatniej reformy walutowej nie posiadają dostatecznej ilości płynnego kapitału, co bynaj-

mniej nie oznacza iż stali się przez wojnę i reformę walutową uboższymi. Dla kapitału więc anglo-amerykańskiego wytworzyła się idealna koniunktura bezkonkurencyjnego brania udziału w wyprzedaży I.G. Farben.

Akcja ta wiąże się zresztą z daleko szerszą akcją wykupu wielkich przedsiębiorstw niemieckich przez kapitał anglo-amerykański w ramach zastępnego planu Marshalla. Niemcy zachodnie mają stać się przedmurzem ustroju kapitalistycznego Ameryki. Im większy będzie udział obcego kapitału, tym trudniej będzie jakimkolwiek rządowi niemieckiemu przeprowadzić socjalizację przedsiębiorstw przemysłowych.

Mimo dość głośnych protestów „Wirtschaftszeitung” pisze, iż „rozniczkowanie akcjonariuszy wynika ciągle jeszcze z bezsensownej opinii o kolektywnej winie Niemiec”. Kapitaliści niemieccy w rzeczywistości chętnie uступują poważne udziały w przedsiębiorstwach kapitałowi anglo-amerykańskiemu, ponieważ uważają to za ochronę przed socjalizacją. Wyprzedaż I.G. Farben uprzywilejowanym, nie jest więc przez te koła niemieckie brana tragicznie. Przy stratach materialnych pozostaje jednak duży zysk polityczny — umocnienie kapitalizmu, a tym samym i niemieckiej klasy kapitalistycznej. A o to przecież jedynie chodzi restauracji, które nie chcą się z inżynierami w swoim istnieniu politycznym, uratować się tylko mogą, tak, jak po pierwszej wojnie światowej, za pomocą anglo-amerykańskiego kapitału. Oczywiście już tylko w Niemczech zachodnich, dokąd ich zmyla wschodnia fala historii.

Proszek DDT zamiast maszyn

„Ogólne dostawy w ramach „pomocy” europejskiej stanowią mniej, niż 1/4 minimalnych potrzeb Austrii i mniej, niż połowę „programu” zapro-

jektowanego przez Trumana — pisała gazeta austriacka „Wahrheit” — „Surozowa rzeczywistość przeszła pięknie iluzję”.

Kapitał finansowy USA bynajmniej nie jest skłonny do miłosiernych wzruszeń i charytatywnych wystąpień. Jeżeli Austria zaczęła otrzymywać „pomoc” amerykańską jeszcze przed wejściem w życie planu Marshalla — to łatwo odnaleźć przyczynę tej wyjątkowej przychylności, równie łatwo stworzyć jej tło i zaobserwować bieżące rezultaty.

„Dobroć” szkic bilansu

wkładów i zysków USA w gospodarce austriackiej przedstawia się jak następuje:

„Dobrodziejstwo” amerykańskie z godną podziwu gorliwością troszczy się o pozbycie swoich towarów zleżałych, zagrożonych zepsuciem lub tak marnego gatunku, że niemożliwe jest sprzedanie ich na miejscu.

Parę tygodni temu 10 milionów dolarów zostało ściągnięte z funduszu pomocy pod pozorem kurnego wojskowego wyposażenia armii Stanów Zjednoczonych. Transakcję tę naprawdę można nazwać tylko „pożerem”, bo w normalnych warunkach nie dokonuje się zakupów artykułów zupełnie zbędnych. Komisja austriacka, podpisując zresztą kontrakt na te dostawy, nie miała w ogóle możliwości sprawdzenia, jakie towary będą jej dostarczone. Wraz z przybyciem transportu okazało się, że wielka jego część nie nadaje się dla rynku austriackiego. Przesłano mianowicie telefonem połowę poszczególnych części mundurów amerykańskich itp. Na dobitkę warto zaznaczyć, że żołnierze USA absolutnie nie tolerują na ulicach widoku Austriaków „wystrojenych” w ten sposób. Ewentualni więc reflektanci na sztyku armii amerykańskiej, muszą się liczyć z nieprzejmowanymi konsekwencjami swego gustu.

Ofiarodawcy z drugiej półkuli wychodzą z założenia, że grunt to czystość i w swej znanej urbi et orbi szczodrości ofiarowali Austrii tak wielkie ilości proszku DDT, że starczy go prawdopodobnie na długie lata.

„Pluskowy” wiedeński są wiać zasnokoione

Szkoda tylko, że właśnie do proszku DDT sprowadza się obfitość amerykańskich darów. Właściwie jednak nie tylko — ostatnie dostawy zawierały przecież 2 wagony papieru toaletowego, 5 wagonów mleka w proszku i 3 wagony proszku do pieczenia. Fakt, że austriackie gospodynie nie mają maki na wypiek, nie zmienia przecież postaci rzeczy. Pachnący „rozrost” w spłazni stworzył miła iluzję dawnych czasów, kiedy obok „rozrostu” znajdowały się jeszcze inne składniki do chleba i ciast. Poza tym kraj jest zalany po prostu powodnią amerykańskich zapalek, co wpływa na masowe

Cień Petaina nad Republiką

Nieoczyszczenie atmosfery mści się — Petainowcy stawiają na de Gaulle’a — Socjaliści w roli niszczyciela V Republiki

(Korespondencja własna „Głosu Wielkopolskiego”)

Paryż, we wrześniu

Ani rząd Bluma, ani następujące po nim rządy Ramadiera, Schumana i Marie nie padły w wyniku wyrażenia im nieufności przez parlament, lecz z powodu różnic w łonie samych tych rządów. Dopiero drugi rząd Schumana, rekordowo krótkotrwały, padł w wyniku niepomysłnego dla niego głosowania w Zgromadzeniu Narodowym. Pięć więc rządów na przestrzeni ostatnich 18 miesięcy, nie licząc nawet kilku „rekonstrukcyjnych” rządów Ramadiera — to przypomnienie najgorszych czasów III Republiki, zmieniającej rządy jak rękawiczki, co doprowadziło Francję w r. 1940 nie tylko do militarnej, lecz i politycznej klęski.

Tymczasem Francja, w porównaniu z innymi krajami wojującymi, mimo poważnych strat i szkód, wyszła z wojny dość obronną ręką. Gdzież więc szukać przyczyn narastającego tempa kryzysu politycznego, działającego z kolei hamująco na rozwój gospodarczy?

Otóż należy uwzględnić, że okupacja we Francji posiadała zupełnie inny charakter niż w Polsce. W Vichy pod patronatem starego Petaina rządził Laval, istotnie czynny ruch oporu obejmował od początków r. 1944 drobny odsetek ludności, która wytworzony przez Petaina stan rzeczy uważała za bardzo wygodny dla siebie. Wszyscy funkcjonariusze, od najniższych do najwyższych, trwali „na posterunku” przemysł przestawał wtedy tylko pracować, kiedy uniemożliwiali mu to bomby alianckie, a kupcy i rolnicy wskutek wytworzonego przez rabunek niemiecki braku towarów robili jeszcze lepsze interesy niż przed wojną!..

Wszyscy ci ludzie z całym bagażem pojęć i nawyków z okresu Petaina, przeszli do IV Republiki. Tylko chirurgiczne cięcie zasadniczej zmiany u-

stroju, mogło zapobiec wpływowi na oblicze IV Republiki ludzi, mających na oku jedynie utrwalenie zdobytych stanowisk i fortun. Cięcia tego nie dokonano jednak ani pod względem politycznym ani też gospodarczym.

Za wyjątkiem kilku jednostek z Lavalem na czele reszta popleczników i użytkowników kolaboracji z Niemcami przyszła do IV Republiki jak do swojej własności. W ciągu 3 lat wytworzyła się przeto taka atmosfera, że na wiosnę br. około 500 parlamentarzystów, którzy dali w r. 1940 władzę Petainowi i Lavalowi mogło urządzić bankiet, na którym głównym mówcą, ostrzegającym przed „skomunizowaniem Europy” był ten P. E. Flandin, który po Monachium wysłał depeszę gratulacyjną do... Hitlera! Grupa zaś wybitnych osób, z kardynałem Lienartem i kilku członkami Akademii Francuskiej mogła utworzyć „komitet honorowy”, celem uzyskania ulaskawienia Petaina.

Jeśli chodzi o odcinek gospodarczy, to pozostawiono nietknięte ogromne fortuny, zrobione na „czarnym rynku” i na handlu z Niemcami, Rzecz oczywiście, że solidarna grupa nowobogackich, wyprana z wszelkich uczuć patriotycznych broni zaciebie swoich miliardów. Związana licznymi więzami z polityką równego sobie pokroju, uniemożliwia wszelkie poczynania, które by dały w skutkach polityczne i gospodarcze uzdrowienie Francji.

Weźmy choćby np. partię socjalistyczną Leona Bluma. Yves Farges, który ostatnio bawił we Wrocławiu na kongresie intelektualistów, wybitny działacz ruchu oporu i komisarz wyżywienia jednego z rządów powojennych, ujawnił, że z spekulantami, którzy zarobili setki milionów na aferze z winem, w dziwny sposób był związany p. Guin, b. premier i poważny w swoim czasie kandydat socjalistów na stanowisku Prezydenta Republiki. Guin zaskarżył Farges, o zniesławienie, skarga jego została jednak odrzucona, co równało się kompromitacji lidera socjalistycznego. Dla pełnej charakterystyki tej atmosfery należy dodać, że Blum, na łamach centralnego organu partii, zaatakował gwałtownie sędziów za ten wyrok!

W ogóle socjaliści są kompletnie skompromitowani w oczach opinii i wiedzą, że każde najbliższe wybory zakończą się ich klęską. Stanowiąc w większości raczej burżuazyjny zespół dawnych lewicowców, we własnym łonie rozbici są na ostro zwalczające się klany. W zatruwaniu atmosfery politycznej przewyższyli bodaj nawet radykałów socjalnych, nadając IV Republice jeszcze bardziej charakter „republiki kompanów” niż go miała już III Republika!..

Na atmosferze politycznej Francji ciąży więc jak zmora stęchła spuścizna Francji petainowskiej, skorumpowanej politycznie i gospodarczo, a która zdolała się usadowić silnie w obozie de Gaulle’a, chociaż ten z Londynu głosił wytypienie „viszistów” z korzeniami. Więcej nawet, oboz Vichy oparł całe swoje nadzieje na „personalnej dyktaturze” gen. de Gaulle, której kwatremistrzami w IV Republice stali się socjaliści blumowcy, niezdolni już do jakiegokolwiek pozytywnego roli, lecz posiadający „odgórnie” dość jeszcze wpływów, aby udaremnić opór mas ludowych przeciwko niszczeniu republiki.

Nimby jednak doszło do zapanowania we Francji „sanacji” z katastrofalnymi jej skutkami, na pewno walka rozegrałaby się nie tylko na terenie parlamentarnym i nie ujawniła się jedynie w zmianie rządów. Zbyt bowiem są silne ugrupowania republikańskie, aby, bez oporu, wzorem blumowców pchać się do paszczy tygrysa!..

Z. Rzem.

ARGUS

Film w szkole pomocą w nauczaniu młodzieży

Instytut Filmowy w Łodzi produkuje filmy oświatowo-naukowe, które stanowią pomoc w nauczaniu młodzieży szkół wszystkich typów. Na ukończeniu znajduje się szereg filmów, a m. in. następujące: „Puszcza Tucholska”, „Połów dorosły”, „Zwalczanie szkodników leśnych”, „Zbieramy odpadki”, „Kraków w epoce romańskiej”, „Narciarstwo”, „Zima w Tatrach”, „Jura Krakowska”, „U stóp Karkonoszy”, „Wędrowni ptaków”, „Grajkiwie naszych pól i łąk”, „Narodziny Kutra”.

„Modelarstwo okrętowe”, „Odelewnictwo stali” i „Piec Martena”.

Ponadto Instytut opracowuje szereg filmów z materiałów zagranicznych.

Uczelnie, które pragną korzystać z filmów oświatowo-naukowych winny zwracać się do Wydziału Filmów Oświatowych Instytutu Filmowego, który w Poznaniu mieści się przy ul. Chelmońskiego 21.

Nr 254

STRONA 3

Arogancy kelnerzy, drogie obiady i inne restauracyjne aspekty

Też to razy słyszało się i słyszy utyskiwania na brak należytej i właściwej obsługi w restauracjach. Jeśli problem ten połączymy nadto ze swego rodzaju zdzierstwem, uprawianym przez kelnerów, zrozumimy, że staje się on zagadnieniem na miarę krajową. — Rozwiązanie tej kwestii ze względu choćby na interesy ludzi pracy jest w chwili obecnej konieczne.

W ostatnim numerze „Przekroju” Leopold Tyrmand poruszył w ostrzych słowach powyższy temat w artykule pt. „Przyjacieli czy wróg”. Piszcie on m. in.: „Doprawdy, nie mogę zrozumieć stosunku, jaki wytwarza się u nas pomiędzy klennerem a gościem. Obsługujący stara się być jak najbardziej nieuprzejmy, nieusłużny, opryskliwy. Z drugiej strony obsługiwany traktuje obsługującego z góry, arogancko, nastawiony jest na ciągłą obronę i wszędzie węszy oszustwo”.

W dalszych wywodach autor artykułu zwraca uwagę na następujące fakty. Mianowicie, jeśli klient zamawia drogie potrawy i wódkę, kelner zmienia swą zazwyczaj niegrzeczną postawę — i jest aż nazbyt usłużny. Natomiast, gdy napotka na człowieka, pragnącego tanio zjeść obiad — traktuje go z wyraźnym lekceważeniem.

Czego to dowodzi? Na pytanie to Tyrmand odpowiada: — Kelner na ogół traktuje swój zawód jako źródło progresywnego zysku i patrzy na klienta przez okulary zarobku. Innymi słowy jest zwykłym drapieżnikiem zarobkowym.

A kim winien być kelner? W tym miejscu autor artykułu odpowiada, że — ani lokajem, ani sługą, lecz — pośrednikiem między konsumentem i producentem, a więc pracownikiem, spełniającym ważne funkcje społeczne.

Po wywodach tych można zapytać, czy artykuły pisane na ten temat; zmieniają powszechnie znane zwyczaje kelnerskie. Na to z całą pewnością każdy z nas odpowiedziałby, że kelner zostanie tym kim jest, i że w dalszym ciągu będzie stosował swoje poprzednie metody.

Nie jest to przecież sprawa najważniejsza na tym odcinku życia społecznego. Z kwestią tą jednak łączy się inna. — Jak wiadomo w obecnym okresie niełatwych warunków gospodarczych wielu ludzi pracy zmuszonych jest do korzystania z restauracji. Chcą oni tam zjeść tanio, smacznie i treściwie obiad — jak wszyscy inni, posiadający rodziny lub czas na przyrządzenie posiłku.

Tymczasem nie ma u nas w kraju jadalni tanich, jadalni przeznaczonej dla tych właśnie ludzi. Są natomiast luksusowe i drogie, w których kelnerzy bezkarnie uprawiać mogą swe zawodowe oszustwo.

Faktami tymi od pewnego czasu zajmują się miarodajne czynniki, szukające dróg wyjścia z impasu. Dążą one do umożliwienia ludziom pracy korzystania z treściwej restauracyjnej strawy. Pierwszej próby w tym zakresie dokonano we Wrocławiu. Istniejący tam Powszechny Dom Towarowy, urządzony nadzwyczaj nowoczesnie, uruchomił wielką i taną jadalnię oraz bar. Na wysokich okrągłych stołkach przy długim bufecie przygodni goście mogą się raczyć niedrogimi, lecz nader treściwymi potrawami. Przy tym nowość wprowadzona w restauracji polega na tym, że klienci nie potrzebują korzystać z niewłaściwej obsługi kelnerów, obsługują się bowiem sami.

Lecz czyż ta jedyna bodaj w Polsce restauracja zmieni istniejącą postać rzeczy, zmieni zagadnienie drożyznianie restauracji i barów na korzyść ludzi niewysoko uposażonych?

Chyba tylko w nieznacznym stopniu. Dlatego opracowuje się inne środki, bardziej skuteczne i pewne. Zamierza mianowicie przeprowadzić uspołecznienie niektórych przedsięwzięć gastronomicznych, a w szczególności uspołecznienie restauracji, które nie łączy się z interesem ogólnym. Niezależnie od tego państwo zaczyna organizować wielkie jadalnie, swego rodzaju fabryki posiłków. Przy tym czynniki rządowe wychodzą z założenia, iż te radykalne posunięcia zmienią sytuację na lepsze pod tym względem.

Prawdopodobnie w najbliższym czasie w wielkich ośrodkach miejskich, jak np. w Warszawie, Łodzi, Poznaniu i Katowicach przystąpi się do realizowania tego programu. Jak wiadomo obiady stołowe nie spełniają już swego zadania. Wiele stołówek fabrycznych i innych zostało zlikwidowanych lub likwiduje się, a posiłki tam udzielane kalorycznie bywają słabsze. Ze względu na to według orzeczeń kół miarodajnych należy przyspieszyć akcję uzdrowienia większych przedsiębiorstw gastronomicznych.

Przygotowując się do podjęcia tych kroków wychodzi się z założenia, że omawiany odcinek życia należy usprawnić, zlikwidować restauracyjną spekulację, aby udostępnić ludziom pracy tanie i treściwe posiłki. Wymaga tego przede wszystkim interes produkcyjny państwa oraz zdrowotny i społeczny. Z. N.

Nałogowy alkoholik terroryzował podróżnych

Sąd Okr. w Ostrowie polecił umieścić go w zakładzie dla nerwowo-chorych

Przed Sądem Okręgowym w Ostrowie odbyła się rozprawa przeciwko Marianowi Tadeuszowi Łabędzkiemu z Krasnowa, jadącemu Łabędzkiem w Krasnowie, ul. Lubelskiej, ostatnio w Poznaniu, ul. Młyna 2. W listopadzie 1947 roku w pociągu jadącym z Warszawy do Poznania, kiedy od swoich towarzyszy podróży Tomicza, Dragiego i Grabarczyka dowiedział się, że jadą do Poznania, oświadczył im, że w Poznaniu zostaną zaarrestowani jako niebezpieczni bandyci, którzy zabili pewnej kobiety 100 000 zł. Następnie oświadczył im, że jest taksówkarzem i funkcjonariuszem milicji i rozkazał trzymać ręce na kolanach i nie poruszać się, grożąc w przeciwnym razie strzałem.

Po pewnym czasie przysiadł do Dragiego i przyrzekł mu i Grabarczykowi, że ich zwolni, o ile dostanie „Parę kawalców”. Po odmowie sterroryzowanych oraz po oświadczeniu, że nie obawiają się „jako niewinni oddania ich w ręce milicji, Łabędzki wzburzony wezwał pozostałych współpasażerów do oddalenia się od Dragiego i Grabarczyka, twierdząc, że tych bandytów musi natychmiast zastrzelić.

Oczywiście w przedziale powstał zamieszanie, ale tymczasem pociąg wjechał na stację Jarocin, gdzie zaalarmowano milicję i przetrzymano zarówno Łabędzkiego, jak i rzekomych „bandytów”. Tu stwierdzono, że Łabędzki nie jest milicjantem i osadził go w areszcie. Zorientowawszy się w sytuacji, usiłował wręczyć funkcjonariuszowi Urzędu Bezpieczeństwa Publ. 700 zł, by go skłonił do uwolnienia.

Za 1 tys. zł/ 6 miesięcy więzienia

W dniu 1 kwietnia br. przytrzymał na stacji kolejowej w Ostrowie Jan Banaszyński z Rybnika chcąc skłonić milicjanta Kaczorowskiego do zaniechania spisывania protokołu, usiłował wręczyć 500 zł łapówki, a w drodze do posterunku włożył mu 1000 zł za zapieczenie piaszczą. Milicjant sprawę o przekupstwo skierował na drogę sądową.

Banaszyński skazany został na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata oraz 5000 zł grzywny i 1000 zł opłat sądowych. (md)

Na marginesie

Kalisz przoduje

Pewnej nocy w godzinach tuż, tuż przed świtem zostałem nagle wyrwany z błogiego snu. Skoczyłem na równe nogi, z przerażeniem pobiegłem do okna, bo myślałem, że na ulicy ktoś kogoś morduje.

Spojrzawszy w dół spostrzegłem swoją omyłkę. Po prostu grupka pięciu pijaków ryczała jak dzikie zwierzęta po ucieczce z Zoologu. Wypiewali najwulgarniejsze piosenki. W paroksyzmie czkawki, klócili się zawzięcie. Wzdłuż całej ulicy otwierały się okna i wychylali się z nich ludzie, przerażeni hałasem.

To, co spotkało piszącego te słowa w Gnieźnie, spotyka bardzo często mieszkańców innych miast i miasteczek. W Zielonej Górze przed hotelem „Polonia” w nocy z 30 na 31 ub. m. dwie pary odprawiały na ulicy jakieś pijackie „egzorcyzmy” przez dwie godziny. Czy goście hotelowi mogli spokojnie wypocząć po trudach podróży?

Te piekielne wrzaski wyprawiają ludzi pod wpływem alkoholu. Nie wszędzie i nie z równą energią zabierają się do tępienia tego rodzaju wybrzydzonego karno-administracyjnego, aczkolwiek każdy przynajmniej, podobne wystąpienia kwalifikują się wybitnie jako zaburzenia spokoju publicznego.

Jest jedno miasto w naszym województwie, gdzie Wydział Karno-Administracyjny Starostwa Grodzkiego i Powiatowego od kilku już miesięcy po wszelkie awantury pijackie — a nawet przebywanie w miejscach publicznych w stanie nietrzeźwym — z całą bezwzględnością i surowością przepisów karnych.

Tym miastem jest nasz i miły Kalisz.

Za lekkie wykroczenia „zainteresowani” otrzymują mandaty po 1000 zł do 3000 zł. W wypadkach zakłócenia spokoju i siania zgrozzenia publicznego peńceni dostają kary wyższe, a w razie recydywy czyli powtórzenia dania powodu do wymierzenia kary, pijak osadzony zostanie na kilka dni za kratkami, gdzie ma możliwość rozmyślenia nad swoją głupotą.

Dodatkni skutek tej metody wychowawczej sądzę, że możemy wywnioskować. W Kaliszu można spać spokojnie, a ktoś zaprzątnięty sobie głowę w restauracji czmycha po cichutku pod murami kamienicy, aby tylko nie spotkać się z bystrym okiem kaliskiego milicjanta. Ta metoda stosowana jest również z powodzeniem na terenie całego powiatu.

Wszyszą szanującą spókoję ludzię wykrzykną niewątpliwie razem z niżej podpisanym: Brawo Kalisz!

Jednakże to nie wszystko. Nasuwa się bowiem logiczny wniosek i pytanie: Dlaczego tej skutecznej metody nie stosuje się z równą bezwzględnością w innych naszych miastach prowincjonalnych? Skoro w jednym mieście daje ona doskonałe wyniki, to przysparza mieszkańcom spokoju, tak potrzebnego po znojmym dniu pracy, to dlaczegoż by nie zastosować jej wszędzie?

Zdaje się, że ludność przysłała by z wdzięcznością powzięcie takiej decyzji przez władze powiatowe i miejskie.

Kajol

Kronika ostrowska

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrowo ul. Wolności 20, m. 3. tel. 422, przyjmuje komunikaty do działu redakcyjnego, ogłoszenia płatne drobne, reklamowe, nekrologi i inne codziennie od 8—10 i 15—17.

Z kroniki milicyjnej. W dniu 6 września br., miał miejsce wypadek motocyklowy przy ul. Wrocławskiej, spowodowany przez motocyklistę Józefa Osiewale, (ul. Armii Czerwonej nr 52), który stanął pijany na jezdni nieprzejeźdźdliwej. Najechał na Martę Pawlak, zam. w Ostrowie, Rynek 18, która wiozła rowerem swego kilkunastoletniego syna. Na skutek wypadku M. Pawlak i jej syn odnieśli uszkodzenia ciała.

Pierwszej pomocy ofiarom wypadku udzielił Szpital Powiatowy, a motocyklistę zajął się M. O.

Niejakiego M. Banach z Ostrowa, ulica Wrocławska 100) skradł w restauracji obywatelskiej p. Feliksowi Skarpińskiemu zegarek, pow. Ostrowo, portfel z zawartością 800 zł gotówki, M. O. Odebrała Sądachowi łup i oddała go w ręce władz sądowych.

Kradzież uprzedzi. W nocy 6—7 bm. dokonano kradzieży szorów trzem gospodarzom w Odolanowie i to pp. L. Milewskiemu, St. Namysłowi i Ed. Matyszczykowi. Szorzy miały wartość 60 000 zł. Przesprowadzone dochodzenia M. O. doprowadziły do ujawnienia złodzieja, którym jest Leon Kaźmierczak, lat 44, zamieszkały w Ostrowie przy ul. Odolanowskiej 107a. Kaźmierczak został ujęty w czasie sprzedaży szorów. Uprząż zwrócono właścicielom, a złodzieja przekazano władzom sądowym.

Budowa szkoły. Jak nas informuje pan prezydent miasta, budowa szkoły przy ul. Ulańskiej będzie w najbliższych tygodniach w dalszym ciągu kontynuowana. Plan tej szkoły są w trakcie projektowania, którego dokonuje inż. architekt Ulatowski w Poznaniu, zgodnie z wytycznymi Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego. Oblicza się, że w roku 1949 odbędzie szkolny pokrzyty budowy dachem, w roku 1950 zostanie przeprowadzone wewnętrzne urządzenie.

Brak słońca daje się odczuwać w tutejszym mieście i powiecie. Według stwierdzenia Powiatowej Komisji Cennikowej stan ten wywołany jest brakiem żywego powiat ostrowski graniczy z Dolnym Śląskiem, gdzie w tej chwili, zwłaszcza w czasie trwania Wystawy Ziemi Odolanowskiej, zapotrzebowanie jest duże i rezerwy wykupują lepszy żywioł. Kryzys ten jednak nie zapowiada się na długo.

Elektrownia miejska przechodzi z dniem 6 października 1948 r. na rzecz Państwowego Zjednoczenia Energetycznego, które przejmie ją z pasywnymi aktywami i całym personelem pracowniczym. Dla samorządu miasta jest to pomocnicze obciążenie, gdyż Elektrownia nie przynosiła dochodu, a dla społeczeństwa raczej dodatnie, gdyż w ogólnym planie gospodarowania Państwowego Zjednoczenia Energetycznego możemy spodziewać się tańszego prądu i elektryfikowania naszych przedmieść i osiedli w powiecie.

Wielki kiermasz na Spółeczny Fundusz Odbudowy Warszawy odbył się w ubiegłą

niedzielę na stadionie Powiatowego Ośrodka W. F. Kiermasz urozmaiciły występy orkiestry, wyszyci i popisy zrecznosci o nagrody, strzelanie z wiatrówki i inne. Publiczności, zwłaszcza młodzieży było dużo.

W ciągu popołudnia ulice zaroily się od kwestarzy na tenże sam cel.

Utopiła się dwuletnia Kazimiera Dolińska w Łepkowie. Przechodząc przez mostek, łączący dwa stawy, dziecko wpadło do wody i niespodziewanie utonęło.

Milicja Obywatelska dochodzi, kto ponosi winę wypadku.

Miejski Komitet Społeczny do akcji uświadamiania rolnictwa o konieczności wpłacania kwot na Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa (F. O. R.) powstał ostatnio z zakresu działalności na ośrodku rolniczym miasta, jak: Zębów, Kępca i Kamienice. Komitet stanowią przedstawiciele partii politycznych i Samopomocy Chłopskiej.

Rolnictwo błędnie pojmują F. O. R. i uważa go jako dodatkowe obciążenie poddał. Komitet Społeczny ma uświadamiać jakie korzyści daje F. O. R. A więc jest to zwykły proces oszczędzania, który daje prawo uzyskania pożyczek na inwestycje w gospodarstwach, na zakup nawozów, inwentarza żywego i martwego, F. O. R. pomaga rolnikowi w razie urodzaju, ślubu, śmierci w rodzinie, utrzymania dziecka w szkołach poza miejscem zamieszkania rodziców. Gdy rolnik ukończy lat 65, a nie posiada źródła utrzymania, ma prawo wycofania z F. O. R.-u złożonych funduszy oszczędnościowych z oprocentowaniem.

Obowiązkowy charakter Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa jest podkryty jedynie troską o rolników zwłaszcza biedniejszych. (md)

Ostrowo Wlkp. i okolice!

Czytelnikom naszym w Ostrowie Wlkp i okolicy podajemy do wiadomości, że

ogłoszenia do „Głosu Wielkopolskiego”

przyjmujemy na warunkach obowiązujać, czego cennika bez żadnych dopłat.

M. Domieracka
Ostrowo Wlkp, ul. Wolności 20

Prosimy o zwracanie się w sprawach ogłoszeniowych pod wskazanym adresem, co zaoszczędzi fatygi i czasu.

143d

LESZNO

19 bm. przypada na niedzielę dnia 19 bm. dnia 19 bm. na terenie Leszna „Dzień konia” zorganizowany staraniem Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej. Komitet opracował szereg i bogaty program, przy czym na pierwszy plan wybijają się ciekawie zapowiadające się zawody konne. (br)

Resztki bandy Króla zlikwidowane

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu na sesji wyjazdowej w Ostrowie rozprawy o sprawę Leona Wieczorka, karanego wyrokiem Sądu Okręgowego w Ostrowie Wlkp. 12-letnim więzieniem i Stefana Króla, karanego 8-letnim więzieniem, zam. w Wincentowie, pow. oleśnickiego oraz Pawła Klocka, skazanego przez S. O. w Ostrowie na 5 lat i 4 miesiące więzienia, zam. w Żurkach, pow. kępińskiego.

Przewód sądowy wykazał, że Wieczorek we wrześniu 1946 roku przysięgł do bandy rabunkowej Antoniego

Skóra owcza półlitra wódki i 9 miesięcy więzienia

W dniu 4 bm. przed Sądem Grodzkim w Lesznie odbyła się rozprawa przeciwko Zbigniewowi Kordeckiemu oskarżonemu o kradzież skóry owczej i do wodo tożsamości konia na szkole rzeźnika Maślanki w Świeciechowie, oraz o kradzież marynarki innemu gospodarzowi. Skradzioną skórę owczą Kordecki sprzedał restauratorowi Pośrednikowi z Wilkowa za pół litra wódki.

Sąd połączył kary za obie kradzieże na 9 miesięcy więzienia. Pośrednik ukarany został grzywną w wysokości 10 tysięcy zł. (br)

KROTOSZYN

P. C. K. w trosce o nowe kadry. Polski Czerwony Krzyż Oddział w Krotoszynie organizuje 6-miesięczny kurs dla siostr Pogotowia Sanitarnego w Krotoszynie, począwszy od dnia 12 października 1948 roku. Kurs przeznaczony jest dla 40 kursistek.

Ostateczny termin wpisów na kurs upływa z dniem 5. 10. 1948 r. Kurs jest bezpłatny. Dla kandydatek pozamiejscowych przewidziany jest internat. Blizszych informacji udziela Polski Czerwony Krzyż Oddział w Krotoszynie ul. Mickiewicza 21.

Obchód Święta Lotniczego w Kobylnie. Z inicjatywy Zarządu Miejskiego zorganizowano w Kobylnie Komitet Obchodu Święta Lotniczego. W dniu tego święta odbyła się przedpołudniem w sali kina „Świt” akademii, którą zajął burmistrz p. Józef Ciesielski. Program akademii składał się z referatu pilota rezerwy p. Kulczyńskiego, deklamacji i części wokalne, której wykonawcą było miejscowe koło śpiewacze „Cecylia”.

Po południu odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy starszymi panami a miejscowym klubem sportowym K. T. S. 24. Zawody zakończyły się wynikiem 4 : 2 na korzyść K. T. S. 24. Dochody z powyższych imprez przeznaczone na odbudowę Warszawy. Harcerski Klub Lotniczy istnieje przy miejscowej drużynie harcerskiej wystawił pokazowe loty modeli latających. (fk)

Króla i wraz z nim oraz Stefanem Królem i Klockiem wzięli udział w wielu napadach rabunkowych z bronią w ręku na terenie pow. sycowskiego i kępińskiego.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sąd, po zasłusowaniu przy wymiarze kary ustawy amnestyjnej, skazał Wieczorka na 10 lat, Stefana Króla na 8 lat i Klocka na 5 lat więzienia.

Na sesji wyjazdowej Wojskowego Sądu Rejonowego w Pleszewie toczyła się sprawa 27-letniego Stanisława Mitschke, który w styczniu 1945 roku w Zalesiu, pow. jarocińskiego, dwoma strzałami z karabinu pozbawił życia nieznanego osobnika powracającego z Rzeszy.

Sąd po zastosowaniu ustawy amnestyjnej wymierzył Mitschkeemu karę 3 lata i 9 miesięcy więzienia, zaliczeniem na poczet orzeczonej kary okresu tymczasowego aresztowania. (lc)

ŚRODA

Z Inicjatywy Powiatowej Rady Związków Zawodowych odbyło się zebranie w celu utworzenia spółdzielni mieszkaniowo-budowlanej. Na zebraniu p. Dewor z Centrali w Poznaniu omówił cele założenia spółdzielni oraz przedstawił statut. Po zapoznaniu się z działalnością spółdzielni budowlanej przystąpiono do podpisania deklaracji i wybrano Radę Nadzorczą oraz Zarząd. W skład Zarządu weszli: p. starosta Kaczmarek jako prezes, p. burmistrz Kaźmierczak, p. Grzegorz Jasicki oraz Stefan Braszak. Zarazem uchwalono najwyższą sumę zobowiązań spółdzielni, która ma sięgać do 20.000.000 zł. Spółdzielnia ma za zadanie budowanie bloków mieszkalnych i domków na parcelach.

Święto Ligi Lotniczej

Powiatowy Zarząd Ligi Lotniczej urządził akademię na sali Kina Polonia. Imprezę poprzedziła zbiórka uliczna, która przyniosła dość pokaźną sumę. Akademię zajął historyk Kaczmarek. Referat na temat historii oraz rozwoju lotnictwa po wojnie wygłosił Nowaczyk, skoczek spadochronowy w czasie wojny. W części artystycznej wystąpiła orkiestra Cukrowni pod kierownictwem inż. Małinkiego i chór akademicki, który wykonał hymn lotników. Akademię zakończono Rotą.

Uroczystości Straży Pożarnej

Zarząd oddziału Straży Pożarnej urządził konkursowe zawody powiatowe z udziałem 14 straży. W wyniku zawodów 1 miejsce w grupie straży całkowicie zmotoryzowanych zajął O. S. P. Zaniemyśl. W grupie częściowo zmotoryzowanych O. S. P. Słachcin. W grupie straży ze sprzętem ręcznym O. S. P. Stupia Wielka. Poziom zawodów jak również stan ich organizacji według orzeczenia obecnego inspektora wojewódzkiego pułk. Buszy stał na bardzo wysokim poziomie technicznym i wyszkoleniowym. Dyplomami wraz z nagrodami ufundowanymi przez Wydział Powiatowy wręczył starosta powiatowy. (fk)

Przetarg

Wydział Wojewódzki Poznański w Poznaniu, ul. 23 Lutego 7a, ogłasza niniejszym przetarg nieograniczony na wykonanie robót dekarzskich na budynkach Zakładu Psychiatrycznego Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Dziekanowie, pod Gniezmem.

Oferty, których wzory otrzymać można za opłatą 500,— zł w gmachu Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego, pokój nr 30, należy złożyć po ich wypełnieniu w nieprzejętej i zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na wykonanie prac...”

Na zabezpieczenie ofert składa przedsiębiorca wadium w wysokości 2% od sumy ogólnej oferty.

Wadium należy złożyć w Kasie Głównej Poznańskiego Wojewódzkiego Związku Samorządowego w Poznaniu, ul. 23 Lutego 7a.

Kwit na złożone wadium przedłożyć należy Komisji Przetargowej w dniu otwarcia ofert.

Wydział Wojewódzki Poznański zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

Termin przetargu wyznacza się na dzień 23 września 1948 r. o godz. 10, pokój nr 29, w gmachu Wydziału Wojewódzkiego Poznańskiego w Poznaniu, ul. 23 Lutego 7a.

Blizszych informacji udziela się codziennie w godzinach od 10 do 12.

Za Przewodniczącą
Wydziału Wojewódzkiego
(—) mgr pr. St. Maciejewski
Naczelnik Wydziału Samorządowego

9b-296

Przetarg

C. S. S. „Spolem” w Warszawie, Armii Czerwonej Działu Budownictwa w Poznaniu, Ermsi Czerwonej 12 ogłasza przetarg nieograniczony na roboty budowlane budowa magazynu.

Oferty w podwójnych kopertach z napisem „Przetarg na budowę magazynu” należy złożyć do dnia 20. IX 48 r. pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również tego samego dnia o godz. 10.30 nastąpi otwarcie ofert.

Formularze ofertowe i blizsze informacje otrzymać można w Poznaniu, ul. Armii Czerwonej 12 pokój 74, 9a-123

Ogłoszenie

Wojewoda poznański decyzją nr A. C. II. 7/142/47 z dnia 6. 9. 48, orzekł zmianę nazwiska ob. polskiego Dyonizja Marzaka (2 im.) Preissa, zam. w Poznaniu, ul. Poplińskich 3, na Konopiński.

Powolniejsza zmiana rozciąga się na żonę Zofię, niepozytelnie dzieć Andrzeja, Elżbietę i Hannę. 9b-272

Dnia 12 września 1948 zasnęła w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza kochana i droga matka, babcia, teściowa, siostra i ciocia, śp.

z Jabłeczek

Maria Ludkiewiczowa

przeżywszy lat 81.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 bm., o godz. 16 z domu żałoby. — Buk, ul. św. Rocha 3, o czym zaopiniuje rodzina

w smutku pograżona rodzina

Buk, Poznań, Kopanki, Trzciel, Sulichowo, San Paolo 20949

W dniu 11 września 1948 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy nigdy niezapomniany mąż, tatuś, syn, brat, szwagier i wuj, śp.

Zygmunt Urbankowski

b. więzień polityczny obozu Dachau i Gusen

przeżywszy lat 32.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górzejnie. Msza św. za duszę śp. Zmarłego odprawiona zostanie w sobotę, 18 bm., o godz. 7 w kościele parafialnym śp. Marcina przy ul. Fredry.

W głębokim żalu pograżeni żona z synkiem i rodzina

Poznań, Długa 14 20973

Dnia 12 września 1948 roku zasnęła w Bogu po dłuższych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana siostra i ciocia, śp.

Maria Wągrowiecka

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w czwartek, dnia 16 bm., o godz. 7.30 w kościele OO. Zmartwychwstańców, ul. Dąbrowski.

Pogrzeb tego samego dnia o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza Bożego Ciała na Dębcu.

W ciężkim smutku pograżeni siostry, brat i rodzina

Poznań 20959

Zawiadomienie

Dnia 16 bm. o godz. 18 w sali Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu, plac Bergea 1 i odbędzie się I powołany zebranie Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budowlanych, na które uprzejmie zaprasza członków i sympatyków

Zarząd

20976

ZARZĄD MIEJSKI MIASTA TRZCIANKA-LUB. POWIAT PIŁA

rozpisuje niniejszym

KONKURS

na stanowisko rachmistrza

Wymagane kwalifikacje:

1. a) Liceum administracyjno-handlowe
- b) dwa lata praktyki buchaltaryjnej lub

2. a) gimnazjum handlowe
- b) trzy lata praktyki buchaltaryjnej.

Uposażenie według grupy uposażeń urzędników wraz z dodatkami komunalnymi.

Wnioski o przyjęcie należy wnieść ustnie lub pisemnie do Zarządu Miejskiego w Trzciance biuro nr 4.

Posada do objęcia zaraz.

Burmistrz miasta Trzcianki (—) J. Matusiak

9a-94

Dnia 11 września 1948 zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy ojciec, dziadek, brat i stryj, śp.

Aleksander Markiewicz

emerytowany nadleśniczy

przeżywszy lat 72.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm., o godz. 11.30 z kościoła cmentarza parafii Serca Pana Jezusa na Jeżycach.

W głębokim smutku pograżona rodzina

Poznań, ul. Szmarzewskiego 53 m 14 20983

Przetarg

Okręgowy Urząd Likwidacyjny sprzedaje w drodze przetargu ustnego następujące przedmioty:

Maszyny i narzędzia rolnicze, samochody, wraki, opony i części samochodowe, motocykle i części motocyklowe i rowerowe, silniki elektryczne, prase elektryczne, spawarkę karbidową, wentylator elektryczny, kompresor, aparat do odciskania piwa, przetworniki (transformatory), maszyny do prania, pompy do wody, kase żelazna, piece żelazne, boiler do wody, drut pociągowy aluminiowy, kabel elektryczny 4-żyłowy, urządzenia pralni chemicznej, siarcelek, zegary, artykuły, chłerek, klej malarski, środek do mycia farb, smar, szampon, zioła, skrzynię szkła matowego, włosie tapicerskie, magiel ręczny, regały sklepowe, cholewki skórzaną, linoleum, płótno impregnowane w kawałki, artykuły papierniczne, zabawki dziecięce, buteleczki z nakrętkami, maszyny do pisania i liczenia, mikroskop, lornetka, narty, rakietki tenisowe, futro damskie, materiał płaszczyowy, dywany, obrazy, lampy elektryczne, kłosek do lamp, kosze do papieru, kosze do bielizny, walizki, szkło, porcelana oraz przedmioty domowego i osobistego użytku.

Licytacja odbędzie się w dniach od 20 do 25 września br. w godz. od 9 do 13 w magazynie i na placu O. U. L. przy Włach Batorego 3 w Poznaniu.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Poznaniu

9b-269

Zarząd Miejski w Pyzdrach powiat koniński ogłasza przetarg

na częściowe wykonanie robót murarskich przy budowie szkoły.

Oferty w podwójnych zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę szkoły”, należy składać w Zarządzie Miejskim do dnia 24 bm.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacenie wadium na nasze konto w P. K. O. Poznań numer W-4488 w wysokości jednego procentu od oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25 września br. w Zarządzie Miejskim o godzinie 10.

Siepie kosztorysów można otrzymać w Zarządzie Miejskim za opłatą 200,— zł.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferenta, ulewianie przetargu bez podania przyczyn i prawa roszczenia sobie jakichkolwiek uszkodowań.

Burmistrz (—) K. Lyskawa

9b-361

Dłoczono w Drukarni P. P. Z. G. Poznań-Północ
 K-54644

KONKURSOWY ŚWIATŁA I CIEŃ D R A M A T

„Czy znasz dobrze polską literaturę dramatyczną?” — pyta swych Czytelników jedno z popularnych pism literackich. Czytelnicy przypuszczalnie znają ją, jeżeli nie dobrze, to przynajmniej jako tako. Pismo więc decyduje się na ogłoszenie ciekawego konkursu, którego uczestnicy winni oddać tytuły sztuk i nazwiska ich autorów — z fotografii, przedstawiających sceny odnośnych dramatów.

Pomysł ciekawy i zachęcający. Zwłaszcza, że — jak oświadcza redakcja — za najtrafniejsze rozwiązanie przewiduje się dwie nagrody: dla laureata z Katowic, Krakowa, Łodzi, Poznania, Warszawy i Wrocławia — roczne passe partout do teatru, a dla laureata z innych miejscowości biblioteczkę wartości 6 tysięcy zł.

Po wyraźnym stwierdzeniu ilości nagród (2, słownie: dwie) redakcja dodaje taki, jeszcze ciekawy dopisek:

„W razie większej ilości trafnych rozwiązań, o przyznaniu nagrody decyduje losowanie”.

Aha, sprawa jest więc jasna. Dopiero przy większej ilości trafnych odpowiedzi zastosuje się losowanie. Redakcja zatem zasadniczo nie spodziewa się zbyt wielkiego nawału trafnych odpowiedzi. Zakłada z góry, że raczej będzie ich tyle, ile wyznaczono nagród...

Jest to przypuszczenie zupełnie słuszne i uzasadnione. Wystarczy spojrzeć na konkursowe zdjęcia. Większość z nich, nawet przy mikroskopowym badaniu nie zdradzi nam tajemnicy, jaki fragment jakiej sztuki ma zaszczyt reprezentować. Bo np. odbitka nr 4, przypominająca niedbale zamazaną tablicę szkolną, może przedstawiać zarówno scenę dramatu, jak i przyjęcie w Belwederze, uroczystość Zakończenia Kursów Cholewskich lub też dożynki w Luboniu.

Znaleźć więc właściwe rozwiązanie konkursu „Czy znasz dobrze polską literaturę dramatyczną?” będzie dla wielu Czytelników prawdziwym dramatem.

Kto jednak mimo tych trudności pragnąłby pokusić się o zdobycie jednej z nagród, tego informujemy, że konkurs ogłoszony został przez jedyny w Polsce dziennik wychodzący raz w tygodniu, mianowicie „Dziennik Literacki”.

MIK

ŚWIATŁA I CIEŃ

Nie wolno się topić

Wpadł mi do ręki bardzo ciekawy dokument Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym, w powiecie wałbrzyskim. Zeby uniknąć gołostowości podaję to cudo w pełnym brzmieniu:

Proszę uważnie przeczytać co następuje:

Zarząd Gminy w Walimiu Dolnym pow. Wałbrzych

Walim Dolny, dnia 10 sierpnia 1948 r.

ZAWIADOMIENIE

Wobec częstych wypadków topienia się ob. ob. przebywających na plaży w Zagórzku Śląskim (Choiń) do tego czasu utonęły już cztery osoby. Skutki powyższego są: nadużycia alkoholu i pijanie na głębokich wodach.

Jezioro posiada zdradliwe prądy, zimna i ciepła woda, wiry które powodują kurcz, z czego są następstwa.

Wobec powyższego Zarząd Gminny w Walimiu Dolnym zabrania pływania na głębokich wodach bez balonów i korków.

Za nie przestrzeganie powyższego polecenia będą karani grzywną przez miejscową ochronę M. O.

Pieczęć i podpis nieczytelny

Ob. Ob. z plaży w Zagórzku Śląskim! Zakazuje się Wam topić, gdyż skutki tego są następujące:

- wzrastające spożywanie alkoholu,
- pijanie na głębokich wodach zamiast na piasku.

Każdy topielec (a było ich w Zagórzku już czterech) urzyna się przy tej okazji w najbliższej knajpie do nieprzytomności i idzie topić się na głębokie wody. To jest niedopuszczalne a nieprzestrzeganie powyższego polecenia karane będzie grzywną przez miejscową ochronę M. O. Jezioro posiada luksusowe, ale zdradliwe urządzenia: ciepłą i zimną wodę, prądy, które powodują kurcz, z czego są następstwa. Myślę, że zgaga, pieczenie w gardle i czkawka. Dla uniknięcia tych chorób należy więc pływać na głębokich wodach z balonami i korkami.

Zdaje mi się, że autor tego zawiadomienia też był topielcem. Urznął się, potem wszedł do jeziora i na głębokich wodach napisał to cudo.

Tak było. A nie inaczej.

t. h. n.

Z cyklu: Życie kręci się w kółko

Gdy mężczyzna się goli

Był kiedyś jakiś matematyk — filozof, który obliczył, że pod ciętymi brzytwy pada codziennie 25 tysięcy włosków.

Ponadto obliczono, że mężczyzna w przeciągu pięćdziesięciu lat życia poświęca na golenie przeciętnie 4562 godziny czyli 190 dni. Czy wiecie mili panowie, że jest to dwa razy więcej niż trzeba było Napoleonowi na zawładnięcie Francją po powrocie z Elby i na przygotowanie się do klęski pod Waterloo.

(Ale teraz to ze mnie wyszedł historyk).

Tak mi was jednak żal, że na pielęgnację tej swojej twarzyczki (i to tylko na to, aby być piękniejszym od diabła) musicie poświęcać tyle czasu.

Bo pomyślcie sobie, w 190 dni wyrywanie życia i rzućcie je na łup tak beznadziejnie zajęciu, jakim jest wpatrywanie się w lustro.

Pytałem się kilku znajomych, o czym myślą podczas golenia.

Pierwszy odpowiedział: myślę o tym, aby się nie zaciąć, drugi twierdził, że przy namydłaniu twarzy myśli o rodzinie, trzeci że o podatkach i długach, czwarty był najbardziej makabryczny, bo przy ostrzeniu brzytwy myślał o... teściowej.

Więcej się już nie pytałem, bo a nuż następny przy tej samej czynności myślałby o... kobietach piszących!

Warto jednak pomyśleć o jednym. Czas, który marnuje przy wygładzaniu twarzy, można zużyć pożytecznie. Czytałem kiedyś, że członek angielskiego parlamentu Tom Shaw uczył się codziennie w czasie golenia obcych języków. Po prostu nastawiał płytę gramofonową z lekcją obcego języka i słuchał wykładów.

Czyż nie warto się nad tym zastanowić?

TOPINET

12

JERZY ANDRZEJEWSKI

POPIOŁ i Diament

Rodzina sędziego Antoniego Kosceckiego z Ostrowca rozmaicie przechodziła okres okupacji. Sędzia przeżył 4 lata w obozie Gross-Rosen, syn Andrzej pracował w konspiracji, żona wraz z młodszym synem Aleksandrem i służącą Rozalią wysiedlona została z własnej wili i utrzymywała się z pracy na małym warszacie tkackim. Po wyzwoleniu wszyscy znaleźli się znów w swych mieszkaniach w Ostrowcu. Sędzia Koscecki jest jednak jeszcze bez pracy.

— Możliwe.
Pani Alicja bliżej podeszła do biurka.

— Wiesz, że on się ukrywał przez cały czas...

— Kto?

— Podgórski.

— A, Podgórski!

— Bardzo się chciał z tobą zobaczyć...

Nic na to nie odpowiedział. Pochylił się nad gazetą i podpierał ręką w taki sposób, że zasłonił całą prawie twarz.

Pani Alicja zawałała się.

— Wydaje mi się, że powinienes go przyjąć jeżeli przyjdzie...

Koscecki podniósł się, gwałtownie odsunawszy krzesło.

— Mówiłem już, że nikogo nie chcę widzieć!

Zaraz się jednak opanował i dodał spokojniejszym tonem:

— Na razie przynajmniej.

Przeszedł się parę razy za biurkiem i znów wpadł w rozdrażnienie.

— Dzisiaj Staniewiczowa, jutro Podgórski, pojutrze jeszcze kto inny, za dwa dni zjędzie się tutaj cała gromada ciekawych... Zdaje się, że po tym wszystkim mam jakieś prawo do spokoju, nie?

Pani Alicja przycisnęła dłoń do piersi.

— Ja też nie miałam tutaj łatwego życia. Nie myśl, że tutaj było łatwo...

Koscecki przystanął.

— A czyż ja myślę, że było łatwo?

I co to ma wspólnego z Podgórskim?

— Właśnie, że ma. Dużo ma wspólnego. Tylko ty tego nie widzisz... tobie się zdaje... a ja też chyba jestem człowiekiem i coś mi się należy... bo ja... ja już naprawdę nie mam siły, zupełnie nie mam siły...

I naraz, ciągle z dłońmi obrończo

przyciśniętymi do piersi, zaczęła cicho płakać. Grube łzy spływały po jej przywidłych policzkach, całym ciałem wstrząsał tłumiony szloch.

Antoni nie usiłował jej uspokoić. Stał za biurkiem bez ruchu, z opuszczonymi powiekami i twarzą nie wyrażającą żadnego uczucia.

— No wiesz... — odezwał się wreszcie. — Po cóż się tak rozdrażniać? Przecież to nie ma sensu.

— Bo to już naprawdę ponad moje siły — powtórzyła przerywanym głosem. — I tak mi jest strasznie przykro...

— Że co?

— Wszystko.

Koscecki wruszył ramionami.

— Dajesz spokój, co to znaczy: wszystko? Żyjemy ostatecznie wszyscy, mamy z powrotem swój dom — dodał z akcentem ironii. — Mało jeszcze?

Przecierając chustką zaczerwienione oczy skinęła głową, że to wszystko rozumie.

— Więc co jeszcze?

Znowu zaczęła płakać. Tym razem Antoni zdecydował się opuścić schronienie za biurkiem. Podeszedł do żony.

— Uspokój się, uspokój — położył rękę na jej ramieniu. — Wszystko to nerwy.

Zaraz się jednak cofnął i, założywszy ręce do tyłu, chodząc począł po pokoju, Pani Alicja spojrzała na męża przez łzy.

— Ja wiem, że nerwy. Ale co ja na to mogę poradzić?

Koscecki się zatrzymał.

— Czy ja mówię, że możesz coś poradzić? Samo przejdzie. Tyle rzeczy przechodzi. Ułoży się powoli wszystko...

Mówił jednak tak bez przekonania, że przygotowana na słowa pociechy, poczuła dotkliwa jeszcze przygnębienie. Pomyślała o synach, o domu, o pieniądzach zaginionych...

— Ja już w nic chwilami nie wierzę — powiedziała apatycznie.

— Czasem, jak o tym wszystkim zaczne myśleć, to aż żyć się nie chce.

— Tak się to tylko mówił — machnął lekceważąco ręką. — Każdy chce żyć.

— Ale po co? Dla kogo?

Antoni milczał.

— Bo ty wszystkich chcesz mierzyć swoją miarą...

— Ja?

— A inni też coś przecież przeżywali. Nie każdy był w obozie, ale tutaj czasami na pewno nie było łatwiej niż w obozie...

Koscecki zatrzymał się w głębi pokoju, w cieniu.

— Powiadasz, że ja chcę mierzyć wszystkich swoją miarą?

— A nie jest tak?

— Może.

I nienaturalnie ściśniętym gardłem dość głośno i nieprzyjemnie śmiać. Pani Alicja drgnęła. Odruchowo odjęła chustkę od oczu. W półmroku, który ogarniał Antoniego, nie mogła dostrzec twarzy męża, widziała tylko zarys jego sylwetki. Śmiech Antoniego, podobny trochę do zachłystnięcia się suchym kaszlem, wydał się jej okropny.

— Antoni! — zawołała przestraszonym głosem.

Natychmiast ucichł i w ciemnym pokoju zaległo milczenie. Trwało długo. Wreszcie pani Alicja z trudem opanowując drżenie, które ją na wskroś od wewnątrz przenikało, spytała:

— Przynieść ci może jeszcze herbaty?

— Dziękuję — odpowiedział z ciemności. — Nic mi na razie nie trzeba.

IV

Miało się pod koniec wojny, gdy Szczuka z Podgórskim wrócili do miasta. Rynek inaczej teraz wyglądał niż przed paroma godzinami. Opustoszał i niebieskawym zmierzchu go ogarniał. Na seledynowym niebie ostrzejsze się jeszcze rysowały rude kontury wypalonych domów. Wraz z zapadającym wiosennym wieczorem tłum w poszukiwaniu świeżego powietrza odpływał musiał w stronę parku Kościuski i Alei Trzeciego Maja. Była sobota, a wieczór był ciepły i pogodny, chociaż nieco parny.

Na środku rynku pozostało jeszcze kilka ciężarówek, lecz i te krzątający się przy nich żołnierze przygotowywali do odjazdu. Ponad uczynionym placem niosły się z głośnika radiowego wyolbrzymione dźwięki Chopowskiego mazurka. Patrol z czterech milicjantów szedł bokiem rynku, zajmując całą szerokość pustego chodnika. Cienie kasztanów mieszały się z długimi cieniami ich sylwetek.

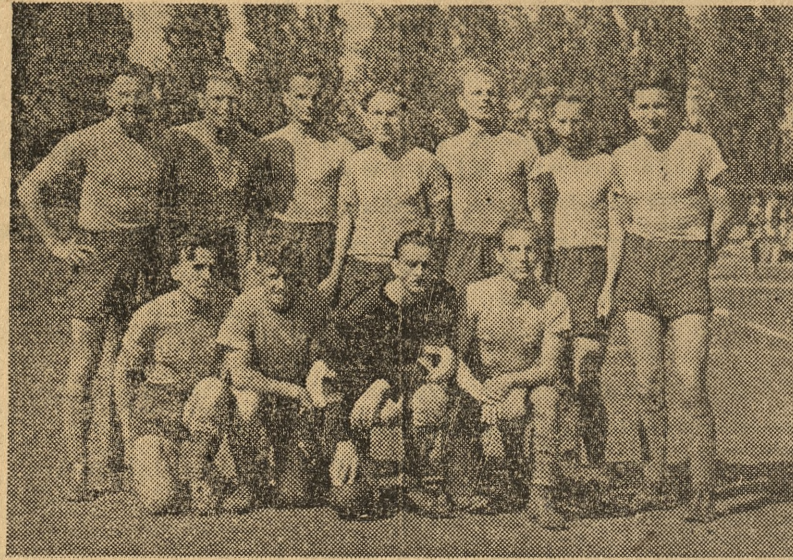
(Ciąg dalszy nastąpi)

NOWINY Sportowe

Przed finałami mistrzostw Polski w szczypiorniaku męskim

W najbliższą niedzielę rozpoczyna się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim, do których zakwalifikowały się następujące drużyny: AKS — Chorzów (zeszłoroczny mistrz Polski), Chrobry — Groszowice, Leopolda — Opole i Warta Poznań. Utworzona przez P. Z. P. R. w

ją szybko, szeroko i operują długimi podaniami. Ostatnio przeszli na system „szwedzki” tzn. że bronią „linią” składającą się z 7 graczy i atakują 8 zawodników, w przeciwieństwie do drużyn śląskich, którzy stosują obronę „każde swego”, oraz atakują 6 graczy. Niewątpliwie zmiana systemu po-



Drużyna Warty która bierze udział w mistrzostwach

roku bież. liga szczypiorniaka została podzielona na dwie grupy: północną i południową. W każdej brało udział po 6 drużyn, które grały ze sobą po dwa razy: mecz i rewanż. Mistrz i wicemistrz każdej grupy zakwalifikowały się do końcowych finałowych rozgrywek, które również zostaną rozegrane systemem ligowym tzn. każda z każdą po dwa razy.

Jeśli chodzi o tegorocznych finałistów, to widzimy, że Warta słoczy bój o pierwsze miejsce z „koalicją” Śląska. Zakwalifikowanie się „zielonych” do finałowych rozgrywek jest bezwzględnie dużym sukcesem tej drużyny i świadczy o sumiennej pracy w sekcji piłki ręcznej KS Warta.

Jakie szanse posiada Warta jeśli chodzi o zdobycie zaszczytnego tytułu „mistrza Polski”? W drużynach śląskich grają autochtoni, którzy uprawiali szczypiorniaka w czasie okupacji nie mając do czynienia z przymusową 6-letnią przerwą wojenną. Gracze śląskich drużyn są z tego powodu o wiele bardziej zaawansowani technicznie i posiadają większą rutynę meczową. „Warciarze” po wojnie odmodlili swój zespół i potrafili pod okiem instruktora Dylewicza poczynić duże postępy. Gra-

woduje pewne obniżenie poziomu gry w tej drużynie — gwarantuje jednak na przyszłość uzyskanie przez nią sukcesów na skalę międzynarodową. Uważamy, że młoda drużyna Warty jest nadal jeszcze drużyną przyszłości i dlatego „mistrzem Polski” zostanie któraś z drużyn śląskich — z „zielonymi” jednak należy się zawsze liczyć, by nie spotkał któryś z tych drużyn los „Leopoli”, która w rozgrywkach grupowych uległa Warciarzom 8:5.

D. Y.

Jany bije rekord świata

Znakomity pływak francuski Alex Jany pobił w Casablance rekord świata na dystansie 300 jardów, uzyskując czas 3:03 min. Na poszczególnych odcinkach Jany miał następujące czasy: 100 jardów — 55,0 sek., 200 jardów — 1:56,8 min.

Poprzedni rekord należał do Amerykanina Medicy i wynosił 3:04,4 min.

Na pływalni w Gorzowie „Odra” Szczecin zwycięża Gorzowie 83:42

W Gorzowie zorganizowano pierwsze poważniejsze zawody pływackie zakończone pewnym zwycięstwem K. S. „Odry” ze Szczecina nad miejscową Gorzówką. Goście zajęli prawie we wszystkich konkurencjach pierwsze miejsca. Z ważniejszych wyników należy wymienić czas Neuberga (Odra) na 100 m dowolnym — 1:12,6. Woźniaka na 100 m klasycznym 1:23,8, 100 m kl. pań wygrała Danowska 1:41,2. Sztafety 3x100 zmian. panów wygrała Odra 4:13,4; 4x100 m kl. — Odra 6:15,7. Dobry czas uzyskał również junior Kamiński z Gorzowia na 50 m dow. — 41 sek. Zawody wzbudziły duże zainteresowanie. Organizacja sprawna. (r. b.)

Bielarnia (Kalisz) zwycięża HCP 9:7

W Kaliszu odbyło się spotkanie bokserskie o mistrzostwo okręgu pomiędzy powyższymi drużynami. Po zwycięstwie walce nieznaczne zwycięstwo odnieśli gospodarze. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu goście):

Frackowiak wygrał ze Strzyką; Gierwazik uległ kontuzji palca i przegrał przez techniczne k. o. do Błakasa; Ptaszyński uległ Dziewanowskiemu; Kaminek zremisował po pięknej walce z Wrzosem; Adziński przegrał z Lewandowskim; Kaczmarek znokautował w I rundzie Kmiecica; Ratyński przegrał do Grzelaka; Frackowiak wygrał walkowerem. (S. M.)

Odpowiadamy Czytelnikom

Fr. B.: Informacji szczegółowych udzieli Izba Rzemieślnicza. Niestety z braku miejsca nie możemy podać wszystkich zawodów rzemieślniczych, gdyż jest ich zbyt wiele.

Mieczysław Strzyż. 1) Racja 2) Racja 3) Racja. Nie ulega kwestii, iż stosowany w urzędach pocztowych obyczaj nie przyjmowania paczek po 17.40 jest nieżyłowy, gdy napis na urzędzie mówi iż instytucja czynna jest do 18. To samo dotyczy zagadnień uprzejmości.

Stała abonentka ze Solacza. Nie ma żadnej ustawy, która by zakazywała komukolwiek pracować we własnym domu w niedzielę. Rozporządzenia i ustawy o charakterze socjalnym regulują formę pracy na terenie w niedzielę oraz funkcjonowanie przedsiębiorstw handlowych. O ile jego właściciel przy niedzieli chce w swym zakładzie robić porządek, czy opracować swą buchałkę, to ktoż mu tego zabroni?

Wicińska. Niestety nie rozumieliśmy o jakim pana Chłapowskiego chodzi, który uprawia z kobietami „nieład” w obecności wszystkich i (wstyd to pisać) z łóżka. robi ustęp.

Prac... Felicja. Pisze Pani w swym dość przydługim wierszyku, który ma być rzekomo poezją. „Pełno radości w mej duszy gości... I... Róża, cudna róża swym zapachem mnie odurza”. (Niestety nas ta poezja nie

odurzyła.) wręcz przeciwnie skrzywiłmy się, wyrzucając „poezję” do kosza.

Jerzy Frackowiak. Nie skorzystamy. Adam Radys. Pyt. 1) Powodowane jest to brakiem odpowiedniego surowca. Nowe opony wyrabia się często ze starych gum, co oczywiście obniża jakość. Pyt. 2) Musiałby Pan zwrócić się do swego zrzeszenia branżowego. Wiemy, iż przydziały takie otrzymywali sklepy. Czy pańskiemu przedsiębiorstwu należało się również — nie wiemy.

P. „Zenek” nie może zrozumieć, dlaczego tak licznie odbywają się strajki na zach. Europy. W Ameryce Pł. i Pół. a nie ma ich w krajach demokracji ludowej. Sprawa jest prosta: W Polsce, Czechosłowacji, czy Związku Radzieckim władze państwa dziery lud pracujący — klasa robotnicza. Innymi krajami (zach. Europy i obu Ameryk) rządzi kapitaliści; bezpośrednio czy pośrednio. Właściciele przedsiębiorstw — kapitaliści nie tylko wyzyskują robotników finansowo, lecz także starają się zgnieść wszelkie polityczne organizacje robotnicze, jak partię socjalistyczną czy komunistyczną. Jedyną bronią robotników jest strajk, stąd są one tam tak częstym zjawiskiem.